№ 92 (3292). Warszawa, NIEDZIELA 3 Kwietnia 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY.

GDZIE JUTRO POLSKI?

P. Roman **Dmowski** — pisaliśmy o tem wczoraj—stwierdził właściwie, że pustka ideowa zapanowała wśród t. zw. prawicowych odłamów opinji. Tak jest w samej rzeczy. Bankructwo nacjonalizmu, pojętego, jako program rozwiązania problemu przyszłości państwowej Rzeczypospolitej Polskiej, sprzeczność pomiędzy ideologją **faszyzmu** a dotychczasową taktyką stronnictw prawicy w Sejmie i poza Sejmem, — wszystko to razem wzięte wywołuje głęboki kryzys ideowy w Związku Ludowo - Narodowym, w Narodowym Chrześcijańskim Stronnictwie Ludowym pp. Strońskiego i Dubanowicza, a każdy **kryzys** tego rodzaju robi zawsze na wielu wrażenie pustki.

Taka sama pustka zupełna charakteryzuje — na biegunie przeciwległym — nasz inteligencki i — co gorsza — pół - inteligencki **„radykalizm społeczny"** „niezależnych", „czumowców" i wszelakich innych odcieni. Ci ludzie są w gruncie konserwatystami umysłowymi; myślą wciąż tak, jakgdybyśmy trwali dotąd w epoce przedwojennej. Pozostali gdzieś hen daleko poza rzeczywistością. Stąd ustawiczna gorzka żółć ich pism i wystąpień publicznych, stąd szukanie ratunku w jednej, jedynej **wulgarnej demagogji**, starej, nudnej, nie porywającej już nikogo. I nie spostrzegli biedacy, że zabawki z przed lat kilkudziesięciu obmierzły całkiem klasie robotniczej. Tu leży przyczyna faktu, że „niezależni" nie potrafili od r. 1921 stworzyć żadnego **ruchu masowego.**

W artykule „Legendy", drukowanym w „Robotniku" z dn. 1 kwietnia, próbowałem wykazać, że różnorakie odłamy „piłsudczyków" nie zdołały również ujawnić **twórczości ideowej** na większą skalę. Piłsudski milczy, więc co **on sam** myśli — nie wiemy. Za jego poglądy uważamy tylko to, **co on sam mówi.** Wszelkie inne oświadczenia — choćby nawet bliskich mu ludzi, traktować musimy, jako wyraz poglądów takiej albo innej grupy. I tu — pomimo rozmaitości kombinacji i „koncepcji", poczynając od ks. Eustachego Sapiehy, poprzez deklarację Związku Naprawy Rzeczypospolitej aż do artykułów wstępnych „Głosu Prawdy" — nie spotkaliśmy dotąd nic, coby oznaczało myśl potężną — złą czy dobrą, ale potężną, — plan, liczący się z realnym położeniem kraju, działanie konsekwentne i skuteczne.

„Pustka ideowa" zatoczyła szerokie kręgi w społeczeństwie. Gdzie szukać jej źródła i oręża dla walki z nią?

Wydaje mi się, że treść zagadnienia leży w następującej tezie. W społeczeństwie powojennym **rzeczywisty układ sił społecznych** rozstrzyga w rezultacie o bardzo wielu rzeczach. Ten układ trzeba albo łamać, albo mu się podporządkować. Łamanie — to **faszyzm.** A faszyzm oznacza w praktyce dalszy rozwój w formach chwilami jawnej, chwilami ukrytej **wojny domowej.** Dla Polski byłaby taka droga postawieniem pod znakiem zapytania samej niepodległości. „Podporządkowanie się" — to **demokracja.** Wszelkie gatunki pośrednie „absolutyzmu oświeconego", wszelkie nadzieje, że garść inteligencji, pokłóconej w dodatku ze sobą, może na dłuższą metę kierować losami narodu — to złudzenie. Balansować łatwo rok czy dwa, potym następuje krach.

Jak wygląda prawda o dzisiejszym układzie sił społecznych w Polsce? Oto **klasa robotnicza** stanowi już czynnik tak silny, że nie tylko przeciw niej, ale i nieraz bez niej, rządzić niepodobna. Niema zaś innego udziału klasy robotniczej we wpływie na Państwo, niema innego sposobu dla organizacji tego wpływu, jak **demokracja.** Ona jedna potrafi wyzwolić moce twórcze. Twórczość bowiem naukowa, artystyczna wyrasta często z genjuszu samotnego człowieka; ale twórczość społeczna, gospodarcza, polityczna wymaga bezwzględnie — **przetwarzania rzeczywistości;** z realnej, codziennej, zbiorowej pracy powstaje. Inaczej — umiera.

Socjalizm czerpie swoje pierwiastki twórcze z faktu, że jest **ruchem masowym,** a więc wciąż z rzeczywistością związanym. Naród nowoczesny — dla twórczości ideowej — **musi** zdobyć demokratyczne formy istnienia.

I dlatego powtarzamy wciąż: wyjście jedyne — to **powrót do demokracji.**

Mieczysław Niedziałkowski.

DZIŚ W „ROBOTNIKU"

„DODATEK GOSPODARCZY" NA STR. 5
„PRZYJACIEL DZIECI" NA STR. 6
WIELE CIEKAWYCH ILUSTRACJI NA STR. 8.

O LIKWIDACJĘ KONFLIKTU WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

NOWA PROPOZYCJA BRIANDA

Paryż, 2 kwietnia. (AW.). Briand wysunął nową propozycję w sprawie rozwiązania konfliktu albańskiego. Proponuje on utworzyć komisję poufną, złożoną z 3-ch członków, któraby miała występować czynnie tylko w razie nagłej potrzeby. Komisja ta składałaby się z 2 ekspertów wojskowych, angielskiego i francuskiego oraz jednego dyplomaty niemieckiego.

INTERWENCJA MOCARSTW U RZĄDU KANTOŃSKIEGO

O ZABURZENIA W NANKINIE

Pekin. 4 kwietnia. (A. W.). W związku z zaburzeniami w Nankinie, w czasie których poległo szereg cudzoziemców, podjęli wczoraj ambasadorowie: angielski, japoński i amerykański w Pekinie energiczną interwencję. Opierając się na miarodajnych informacjach, stwierdzili oni, że winę wykroczeń ponosi armja południowa chińska. Przedstawiciele domagali się znacznego odszkodowania za zniszczone mienie cudzoziemskie, jak również satysfakcji ze strony dowództwa południowej armji za obrazę godeł angielskich, japońskich i Stanów Zjednoczonych. Ambasador francuski wziął udział w demarche, jedynie w charakterze obserwatora, zapewniając sobie wszakże kontakt i informacje na temat powyższej sprawy.

JAKA BĘDZIE ODPOWIEDŹ KANTONU

Moskwa, 2 kwietnia. (A. W.). Moskiewskie doniesienia z Chin przewidują, iż rząd kantoński odrzuci zarówno żądania trzech mocarstw, jak i ultimatum rządu angielskiego. W tym wypadku Anglja rozpoczęłaby akcję na dwuch frontach, w dolinie rzeki Jang Tse oraz na północy, udzielając silnego poparcia armji Czang Tso Lina. Doniesienia moskiewskie przewidują, iż wówczas dojdzie do różnicy zdań między Anglją, a Japonją, która niechętnie widziałaby wzmocnienie sił Czang Tso Lina.

MOŻLIWOŚĆ BLOKADY WYBRZEŻY CHIŃSKICH

PEKIN, 2 kwietnia. (PAT.). Według panującego tutaj przekonania, jeśli władze kantońskie nie uwzględnią przedstawionych przez mocarstwa żądań w sprawie Nankinu — zostanie ogłoszona blokada wybrzeża południowego i pobrzeża rzeki Yang-Tse.

ZWYCIĘSKI MARSZ KANTOŃCZYKÓW NA PEKIN

Szanghaj, 2 kwietnia. (PAT.). Przednie straże wojsk południowych dotarły już do Fon - Yang, posuwając się na północ od rzeki Żółtej. Niemal połowa wojsk północnych koncentruje się około Su-Czau-Fu. Prawdopodobnem jest przeto, że pierwsze poważniejsze starcie nastąpi w tej okolicy.

Pekin, 2 kwietnia. (A.W.). Wobec przeforsowania przez wojska kantońskie Jan Tse Kjangu, w Pekinie panuje poważne zaniepokojenie. Rozpoczęta niedawno cicha ewakuacja kobiet i dzieci o obywatelstwie obcokrajowem, została przyspieszoną.

GOSPODARKA KONSERWATYSTÓW W ANGLJI

OLBRZYMI NIEDODÓR BUDŻETU ANGIELSKIEGO

Londyn, 2 kwietnia. (A. W.). Oświadczenie ministra skarbu Churchilla, że angielski budżet za r. 1926 wykazał niedobór w wysokości **37 miljonów funtów,** wywołało wielkie poruszenie. Stronnictwo liberalne podniosło przeciwko gabinetowi ostrą agitację, której ostrze kieruje się przedewszystkiem przeciw ministrowi skarbu.

PROBLEM ROZBROJENIA

SPRAWA OGRANICZENIA MATERJAŁÓW LOTNICZYCH

Genewa, 2 kwietnia. (PAT.). Komisja przygotowawcza Konferencji Rozbrojeniowej na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu rozważała w dalszym ciągu sprawę ograniczenia materjałów lotniczych. Postanowiła ona, że ograniczenia mają stosować się zarówno do samolotów i statków powietrznych, będących w użyciu i wchodzących w skład normalnej organizacji lotnictwa, jak i na samoloty i statki powietrzne zapasowe, które organizacja ta ma do dyspozycji i które stanowią jej część składową. Nad zagadnieniem tem rozwinęła się dyskusja, w której przedewszystkiem zabierali głos lord Cecil i Paul Boncour.

STRAJK METALOWCÓW NA NIEMIECKIM ŚLĄSKU

Berlin, 2 kwietnia. (PAT.). Wskutek odrzucenia przez pracodawców przemysłu metalowego na Dolnym Śląsku orzeczenia sądu rozjemczego w sprawie taryf płac robotniczych robotnicy rozpoczęli w całym szeregu miejscowości strajk. Dotychczasowe rokowania między obu stronami zmierzające do zażegnania strajku dotychczas nie dały żadnego wyniku. Przewodniczący sądu rozjemczego wyznaczył na dziś wieczorem posiedzenie przedstawicieli pracodawców i robotników. Na posiedzeniu tem przewodniczący sądu rozjemczego starać się będzie o zlikwidowanie strajku.

JUŻ BLISKO 1 MAJA!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! PAMIĘTAJCIE O 1 MAJA!

W TYM ROKU DZIEŃ NASZEGO ŚWIĘTA MUSI WYKAZAĆ CAŁĄ MOC LUDU PRACUJĄCEGO

POGLĄDY TOW. CEELENSA

„Robotnik" nie brał — rzecz jasna — udziału w kampanji, prowadzonej przez część prasy polskiej przeciwko obecnemu Rządowi Łotewskiemu z powodu parafowania przez min. spraw. zagr. tow. **Ceelensa** szeregu punktów projektowanego paktu „o nieagresji" ze Związkiem Republik Sowieckich. Dzięki uprzejmości tow. **Ceelensa** mogliśmy wczoraj poinformować bezpośrednio opinję polską o kierunku polityki zagranicznej Łotwy.

Dziś pragniemy sformułować pewne wnioski i uczynić niektóre zastrzeżenia.

Tow. **Ceelens** w swoim wywiadzie przedstawia ściśle prawdziwy stan rokowań łotewsko-sowieckich, dalekich jeszcze do ukończenia. Podkreśla z całym naciskiem, że stwierdzenie przez Łotwę jej praw i obowiązków wobec Ligi Narodów nastąpić musi **jednocześnie,** z wejściem w życie ewentualnego traktatu z Sowietami. Stosunek Łotwy do Ligi nie ulegnie żadnej zmianie. Tow. **Ceelens** ma też zupełną słuszność, gdy mówi o stosunkowej **słabości** Ligi w porównaniu z tym, cobyśmy widzieć chcieli, i o pewnego rodzaju „lokalnym", jednostronnie „zachodnim" sposobie myślenia, który panuje dotąd w Europie Zachodniej.

Ale plan pozytywny tow. **Ceelensa** — pakt gwarancyjny pomiędzy Łotwą, Litwą, Estonją i Finlandją z jednej a Związkiem Sowieckim, Niemcami, Francją i Anglją z drugiej strony — słowem „Locarno Wschodnie" **bez Polski** — wydaje nam się **nierealnym,** — powiemy surowiej — **fantastycznym.**

Nie chodzi tu wcale o sympatje albo antypatje do Polski. Polska jest — po Związku Sowieckim — największym państwem Europy Wschodniej. Wszystkie zagadnienia polityczne, gospodarcze, kulturalne w Europie Środkowej i Wschodniej zazębiają się tak czy inaczej o Polskę. **I dlatego rozwiązanie problemów pokoju i bezpieczeństwa na Wschodzie bez udziału Polski jest poprostu niewykonalne.** Tu tkwi „pięta Achillesa" rozumowania tow. **Ceelensa.**

Nie bardzo rozumiemy, jakiemi motywami kierował się w danym razie tow. **Ceelens.** Jeżeli niechęcią do naszych stosunków wewnętrznych, — to przecie ten wzgląd musiałby odegrać stokroć większą rolę w odniesieniu do Litwy.

Co do nas, nie wątpimy, że bezpośrednie zetknięcie się przedstawicieli P. P. S. i socjalnej demokracji łotewskiej doprowadzi do zupełnego wyjaśnienia i uzgodnienia zapatrywań, bo i jedni i drudzy wyznajemy zasadniczy **program pokojowy** Międzynarodówki Socjalistycznej, — program paktu ogólno-europejskiego z udziałem Sowietów, paktu, którego pierwowzorem był **Protokuł Genewski**

S. K.

WYBORY SAMORZĄDOWE

WARSZAWA—WILNO—RADOM

W ciągu najbliższych paru miesięcy odbędą się zapewne wybory do rad miejskich **Warszawy, Wilna i Radomia.**

W Warszawie można już zauważyć przygotowania wstępne do kampanji wyborczej. O ile sądzić należy na podstawie dotychczasowych informacji zgłoszone będą osobne listy P. P. S., komunistów, stronnictwa Pracy, Chrześcijańskiej Demokracji, N. P. R. i Zw. L. N. pod taką czy inną firmą.

WAŻNE UCHWAŁY GÓRNIKÓW

WSPÓLNA KONFERENCJA GÓRNEGO ŚLĄSKA, ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO

O płace, o jednolite ustawodawstwo robotnicze, o ubezpieczenie na starość, przeciw komunistom.

Tekst uchwał i krótkie sprawozdanie z przebiegu konferencji podajemy na str. 4-tej w dziale „Ruch robotniczy".

DEKRET NAPRAWDĘ BARDZO POTRZEBNY

Wiadomość o decyzji Rady Ministrów o wydaniu dekretu p. Prezydenta, wstrzymującego eksmisje robotników rolnych z tytułu wydalenia ich z pracy, — przyjmujemy z prawdziwym zadowoleniem.

Chodzi teraz o to, by dekret jaknajprędzej został ogłoszony, zanim powstaną — w związku z feralną datą 1 kwietnia — jakiekolwiek fakty dokonane.

BAŁAMUCTWA

Niektóre pisma rozpisują się dalej o rzekomo kompromisowych projektach zmiany ordynacji wyborczej. **„Czas"** roni łzy nad ich „umiarkowaniem" w stosunku do prawa wyborczego, obowiązującego dotąd. Inny dziennik znowuż zachwyca się „postępami" idei przebudowy ordynacji i t. p.

My tedy powtarzamy raz jeszcze, raz — miejmy nadzieję, — ostatni: **wszelkie rozmowy miały charakter zupełnie prywatny i informacyjny.** Nie wynikają z nich zatym żadne ani kompromisowe, ani jakiekolwiek inne wspólne projekty zmian.

KONFISKATA „WOLNEGO ŻYCIA"

Tygodnik „Wolne życie", redagowany przez tow. Romualda **Minkiewicza** został z polecenia Komisarjatu Rządu skonfiskowany.

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S. odbędzie się we wtorek 5 kwietnia o godz. 4 m. 30 pp. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Sekretarjat Generalny.

W niedzielę dnia 3 kwietnia o godz. 11 m. 30 w sali Cyrku przy ul. Ordynackiej odbędzie się

WIELKI KONCERT

z udziałem artystek i artystów Opery i Teatrów Warszawskich, pp.: Leskiej, Mokrzyckiej, Strońskiej, Zalewskiej, Wilamowskiej, Brydzińskiego, Dygasa, Michałowskiego, Niwińskiego, Palewicza-Golejewskiego, Zajlicha, Al. Zelwerowicza.

Bilety w cenie od 80 gr. do 3 zł. 50

ZBLISKA I ZDALEKA

PARLAMENT POLSKI WE FRANCJI

V

Wycieczka parlamentarzystów polskich miała przebieg bardzo dodatni. Nie ulega wątpliwości ani z polskiego ani z francuskiego punktu widzenia. Zapewniali mnie o tym przyjaciele francuscy, a przed wyjazdem z Francji stwierdzał to wymownie w obecności mojej radykał prawicowy poseł Milhaud. Wbrew powitaniu „Narodowca" (organ posła Kwiatkowskiego) w Lens, wyprawa ta nie miała charakteru wycieczkowego. Miała charakter wybitnie polityczny. Zbliżyła nas do społeczności francuskiej, społeczność francuską do polskiej. Nawiązała nici, które idą od jednej zbiorowości do drugiej. Zbliżyła dusze i interesy a nie tylko podpisy, kładzione na uroczystych dokumentach dyplomatycznych. Kto widział, kto przeżył tę zbiorową serdeczność, ten nie mógł oprzeć się myśli, że stało się tu coś głębszego niż towarzyski obrządek. Serdeczność tak różną jak różnemi są temperament francuski i pejzaże natury francuskiej. Byli między nami tacy, którzy znali Francję i Francuzów. Byli i tacy, którzy niewiele o Francji wiedzieli na serjo, natomiast pełni byli przesądów, w niemieckich zazwyczaj czytywanych feljetonach anti - francuskich. Pospadały łuski z oczu. Zobaczyli rzeczywistość i wątpię ,czy o tej rzeczywistości zapomną. Zobaczyli kraj wielki duchowo i moralnie, kraj pracy wytrwałej a potężnej, kraj wolności, demokracji, kraj, w którym poczucie godności człowieka posunięte jest do bardzo dalekich granic. Kraj w którym konstytucja republikańska spoczywa we krwi człowieka a nie na zwitkach pergaminu, gdzie praca człowieka jest podstawą życia publicznego, gdzie państwo a obywatel to jedno, gdzie wolny człowiek naprawdę żyje w wolnym państwie ku zadowoleniu i pożytkowi jednego i drugiego.

Nie ulega wątpliwości, że podróż ta zbliżyła oba parlamenty, które o sobie nic nie wiedziały. Polacy zobaczyli kraj, którym rządzi parlament za pośrednictwem rządu, co z parlamentu wychodzi. Polacy mieli sposobność zetknąć się zbliska z trudnościami, którym parlament francuski czoło stawia i — z powodzeniem. Stara konstytucja (od r. 1875) obowiązuje i nikt na serjo o jej zmianie nie myśli. Są we Francji rojaliści (monarchiści), są i faszyści, tak samo są jak są anarchiści i bolszewizujący komuniści. Ale olbrzymia większość społeczności francuskiej żyje pod rządem konstytucji, której zmiany domagają się od lat pięćdziesięciu wciąż ci sami ludzie, zmieniający co lat parę imię i przynależność partyjną. Wojna zrujnowała kraj, wywołała prawdziwą rewolucję w dziedzinie pieniądza — przesilenie to mijać zaczyna, powoli i ciężko ale kraj odbudował się, w departamentach od wojny zniszczonych.

Francuzi, parlament francuski zetknął się bliżej z parlamentarzystami polskimi, z parlamentarzystami wszystkich niemal partji politycznych, w szczególności z prawicą polską w rozmowach poznał troski i kłopoty parlamentu polskiego, o których nie wiele wiedział, ile że czuwają ludzie nad tem, aby o rzeczywistości polskiej nie wiele wiedziano w szerokim przestworzu świata. Wie aż nadto parlamentarzysta francuski o stanie więzień polskich, albowiem czuwa i dba o to propaganda rosyjsko-niemiecka. Skonfiskowana przez rząd odezwa polskiej Ligi Obrony Praw Człowieka została staraniem komunistów polskich przełożona na język francuski, zanim jeszcze parlamentarzyści polscy zdołali się zetknąć z francuską Ligą Obrony Praw Człowieka! Poza tym publicystyka francuska mało się polską rzeczywistością interesuje. Nie wiele słyszy o niej. Propaganda polska we Francji tak jak gdyby nie istniała. I oto nagle znalazło się we Francji dwudziestu korespondentów, z których każdy na swój sposób o Polsce opowiadał, pouczał, informował. Zysk tędy obustronny był, wedle mego zdania, bardzo poważny. Pragnąć tylko trzeba, aby podróże takie nie były odosobnione. Trzeba Polskę wciągnąć, wkuć jak gdyby, do ogólnego łańcucha cywilizacji, z którego to łańcucha każde ogniwo ma swoje własne życie, na własnych wykuwane kowadłach. Ale łańcuch jest jeden i — nie trzeba żyć poza tym łańcuchem. Łańcuch demokracji, republiki, pokoju. Łańcuch zbliżenia gospodarczego. Łańcuch najlepszego zrozumienia i szacunku. Oto program na dziś i na jutro wszystkich Europejczyków. My Polskę zaliczamy do Europy i Polaków do Europejczyków.

Henryk Bezmaski.

FAŁSZOWANIE OPINJI PUBLICZNEJ

Zarząd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.), chcąc wykazać społeczeństwu, w szczególności zaś czynnikom ustawodawczym, że „wolą wszystkich zrzeszeń rodzicielskich przy szkołach średnich w Polsce jest utrzymanie w przyszłym ustroju szkolnictwa 8-klasowej szkoły średniej", postanowił, za pośrednictwem Zarządu Zjedn. Zrzeszeń Rodzicielskich, zorganizować w Warszawie, w dn. 9 kwietnia b. r., „ogólnopolski" zjazd przedstawicieli komitetów rodzicielskich przy szkołach średnich i przeprowadzić na zjeździe odpowiednie uchwały.

Przewidując jednak, że delegaci kół rodzicielskich nie podzielą stanowiska T. N. S. W., zwalczającego ideę jednolitej szkoły powszechnej, postanowiono zaprosić na zjazd tylko delegatów wybranych uprzednio poufnie, t. j. takich, którzy dają gwarancję, że wypowiedzą się pod dyktandem T. N. S. W. za 8-klasową szkołą średnią!

Wobec ogółu rodziców, a przedewszystkiem wobec „niepowołanych", zdecydowano akcję całą utrzymać do czasu w tajemnicy.

Oto system nieuczciwego fałszowania opinji publicznej! Należy napiętnować z całą stanowczością tę brzydką metodę, ubliżającą nauczycielstwu szkół średnich. Tego rodzaju akcja winna się spotkać z jaknajgorętszym protestem kół rodzicielskich przed zjazdem i na zjeździe.

DROŻYZNA W UBIEGŁYM MIESIĄCU

Komisja statystyczna do określania kosztów utrzymania w dniu 2-go kwietnia odbyła narady w sprawie określenia kosztów utrzymania w ubiegłym miesiącu. W wyniku obrad ustalono spadek drożyzny w stosunku do ubiegłego miesiąca o—0.32. Nieznaczny wzrost drożyzny wykazuje manufaktura, natomiast inne działy pozostają bez zmiany.

Oczywiście są to obliczenia tylko teoretyczne, bowiem jak już wielokrotnie wykazano, cały szereg działów Komisja pozostawia bez włączenia do określenia ogólnych kosztów utrzymania.

O MIEJSCE DLA ZWŁOK J. SŁOWACKIEGO

Straż Piśmiennictwa Polskiego nadesłała nam odezwę w której proponuje pochowanie zwłok Juljusza Słowackiego w Warszawie w podziemiach katedry. Sądzimy jednak, że najsłuszniejszą rzeczą byłoby pochowanie zwłok twórcy Króla Ducha tam, gdzie spoczywają zwłoki Adama Mickiewicza, t. j. w podziemiach katedry wawelskiej. O co zresztą od lat już wielu walczy demokracja polska.

WIĘŹNIOWIE.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Wielokrotnie my, socjaliści polscy, podnosiliśmy głos przeciw tym nadużyciom, które są popełniane w Polsce wobec t. zw. przestępców i więźniów politycznych. Tow. Uziembło pracował w Sejmowej Komisji Więziennej. Tow. Niedziałkowski z niżej podpisanym bronili przed tygodniem w Sejmie legalizacji partji komunistycznej. Tt. Limanowski, Posner, Strug podpisali głośną odezwę Ligi obrony praw — za co pono zostali oddani pod sąd. Itd.

Wystrzegaliśmy się przytem mówić o więzieniach w Rosji Sowieckiej — aby nie osłabiać swego protestu.

Ale prawdę wreszcie trzeba powiedzieć!

Przyjrzyjmy się historji i obecnemu stanowi rzeczy. Czerwony teror, jako system urzędowy, został proklamowany w r. 1918. W „Tygodniku" Czrezwyczajki Łacys wówczas pisał: „My istreblajem burżuaziju **kak kłass**" — „niszczymy burżuazję, jako klasę". Słowem urzędowo teror był skierowany przeciwko wrogowi klasowemu—burżuazji. Wkrótce bolszewizm, jak wiadomo, się cofnął, w r. 1921 wprowadził „nep" i ponownie zezwolił na istnienie kapitałów. Wówczas to Lenin oświadczył w swej słynnej broszurze „O prodnałogie", że kapitalistów będzie tolerował, ale „eserów i mieńszewików będziemy trzymali w więzieniach". A więc przedewszystkiem socjalistów!

To hasło Lenina jest święcie przestrzegane do dnia dzisiejszego. Niedawno Stalin je przypomniał w polemice z „opozycją" zacytował powyższy ustęp; tak, mówił, z lojalną częścią burżuazji będziemy spokojnie współżyli, ale socjalistów będziemy trzymali w kryminale. Rzecz zrozumiała — socjaliści dalej prowadzą swą walkę o wolność obywatelską, o prawa robotnicze.

Martyrologja socjalistów jest straszliwa. Czy przypominać np. straszliwe północne Wyspy Sołowieckie i rzeź socjalistów 19 grudnia 1923 roku? Albo strasznej pamięci t. zw. „Pierłominskij Łagier", w którym w ciągu półrocza w r. 1922 na 1,200 więźniów (nietylko socjalistów) zmarło 442?

Ale **teraz**, w ostatnich miesiącach czy się zmieniły te stosunki? Komuniści starają się wmówić zagranicy, że stosunki — wobec socjalistów — się całkowicie zmieniły.

Jest to bezczelne **łgarstwo!!**

Na ostatniej egzekutywie Międzynarodówki w Paryżu tow. Abramowicz wskazywał na to, że teror w Rosji trwa dalej, nie cofając się nawet przed masowem rozstrzeliwaniem. Więzienia zaś rosyjskie są przepełnione politycznymi, przedewszystkiem socjalistami.

Przejrzyjmy ostatnie numery ros. prasy socjalistycznej. Czy np. **Sołowieckie wyspy** na Białem morzu, odcięte przez 8 miesięcy lodami i śniegami od świata, są zlikwidowane? Bynajmniej! Liczba politycznych tam rośnie i dosięga 100, prawie wyłącznie socjalistów — w tej liczbie jest 30 tt. gruzińskich, których widocznie bolszewicy kierują na daleką mroźną północ, by szybciej wymarzli. Stosunki—donosi „Soc. Wiestnik" — są straszne; bezprawna sytuacja jednaka z kryminalnymi; głodówki trwają po 18 dni; na drugi dzień głodówki bolszewickie naczalstwo stosuje sztuczne odżywianie.

Weźmy dalej t. zw. **„polit-izolatory"**, straszne więzienia dla socjalistów. W izolatorze Wierchnie-Uralskim znajduje się np. obecnie 200 politycznych, w tej liczbie 50 kobiet; najliczniejszą „frakcją" jest socjalno-demokratyczna (80), potem idą sjoniści-socjaliści (38) i t.d. Głodówki—na znak protestu przeciw niemożliwym warunkom—stale na porządku dziennym. W listopadzie 1926 roku urządzili ajenci i żołnierze GPU **masowe bicie** protestujących. Więźniów częściowo rozbierano i pozostawiano w zimnych, nieogrzanych celach — na karnym („karcernom") regimie. Szczególnie znęcali się agenci **nad kobietami,** gdyż je rozbierali (patrz opis w „Soc. Wiest." Nr. 1 za r. 1927). Agenci bili także **chorych.** Bicie trwało przez 1, 2 i 3 listopada. Szczególnie ucierpieli leningradcy akademicy, aresztowani za przynależność do esdecji. Sytuacja obecna jest w dalszym ciągu straszliwa — za najmniejszy protest **biją!**

To już jest nie więzienie, nie zesłanie, lecz—**koszmar!!** A w tym koszmarze żyją nasi towarzysze rosyjscy, nieraz zasłużeni w walkach z caratem bojownicy. Wielu z więźniów po skończonym terminie w polit-izolatorze idzie na drugi termin na zesłanie: do Turkiestanu lub na Sybir.

Taką jest prawda o rosyjskich więźniach politycznych, o socjalistach, — prawda, którą ukrywają nasi komuniści. I żaden MOPR nie pomaga ofiarom bolszewików!

Te fakta niczem nie mogą osłabić naszej walki z naszem polskiem spółczesnem więziennictwem, z nadużyciami i t. d. Demokracja przecież winna—sądzimy—odróżniać się od bolszewickiego despotyzmu.

Ale prawdy o Bolszewji nazawsze pod korzec chować nie możemy!

K. Czapiński.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Polski: **Vox populi,** sztuka w 3 aktach Tadeusza Ulanowskiego.

Vox populi — to znaczy głos ludu — przedewszystkiem objawił się w odmiennych opinjach, które odrazu skrystalizowały się o dwuch ostatnich premjerach w teatrach Szyfmanowskich: o sztuce Kiedrzyńskiego w „Małym" i o sztuce Ulanowskiego w „Polskim". Z pierwszej uchwalono zrobić wielki sukces, z drugiej chce się na gwałt zrobić klapę. Byłem dopiero na drugiem przedstawieniu „Vox populi" — nie widziałem czarnej giełdy literackiej, nie wdychałem tej podnieconej atmosfery kuluarów teatralnych, wśród której rozstrzyga się los premjery, — w czem także przyjaciele i zwolennicy autora biorą zwykle swój obłudny udział. Dopiero na drugi dzień gazety i fama ustna poinformowały mnie, że było fiasko.

Nie z przekory, o którą mnie zawsze posądzają, ale z głębokiego przekonania twierdzę, że sztuka Ulanowskiego ma wysoką wartość, a jej poziom literacki i intelektualny wogóle w porównaniu ze sztuką Kiedrzyńskiego — to jak akademja a cyrk.

Przed laty 25 czytałem w rękopisie poemat dramatyczny Ulanowskiego „Polonia". Coś w guście Micińskiego, ogromna potęga metafory i dowcipu, imponujące pomysły, — pod względem ideowym rzecz niezrozumiała i chaotyczna. Gdyby był się wówczas ten poemat w druku ukazał, wywarłby duże wrażenie i autor byłby zajął jedno z wybitnych miejsc na Parnasie. Nie drukował, a i potem nie występował na arenie literackiej, pracował jako działacz praktyczny. Szanuję autorów którzy piszą tylko wtedy, gdy mają coś do powiedzenia, którzy nie męczą publiczności co roku nową książką, autorów nie przeżartych chroniczną ambicją brania wciąż udziału w wyścigach o sławę. Takim był Rimbaud, takim jest Berent, takim — jak się pokazuje — jest Ulanowski. Przy swoim talencie, ileż by już dotychczas był mógł książek napłodzić.

Przypuszczałem, że snać i „Vox populi" mimo zalet natury poetyckiej, był chaotyczny i niezrozumiały, lecz się mile zawiodłem. Ujrzałem nie rozwichrzony poemat, lecz normalny, dojrzały dramat, w którym wszystko się klei, akcja rozwija się i posuwa naprzód, znać konstrukcję a nie improwizację. Prawda, że jest to po większej części przymus, dobrowolnie sobie zadany przez autora, pozór, pod którym drży niespokojny temperament. Chaotycznym dramat nie jest, fabuła jest jasna i zostaje doprowadzona logicznie do końca, tylko nie można wyrozumieć i zrozumieć intencji autora, lub raczej te intencje, które się na końcu ujawniają, z tą fabułą nie mają związku.

Rzecz mianowicie osnuta jest na tle konfliktu kapitału i pracy, kapitalizmu z socjalizmem, ale — jak się zdaje — na końcu ma głos „serce": niby że te sprawy ma się rozstrzygać sercem, praca kiedyś będzie radosna czy coś podobnego. Podobno padają tam słowa, że nie powinno się nikogo przyciskać zanadto do ściany, to znaczy zaostrzać konfliktów, — powiadam: podobno, ponieważ na drugiem przedstawieniu tych słów już nie mówiono, zapewne je wykreślono. W gruncie rzeczy, żadne takie wykreślenie nie powinnoby sztuce i jej myśli przewodniej szkodzić, ponieważ taka myśl przewodnia nie potrzebuje być nawet expressis verbis wypowiedziana, sam zbieg, przebieg i wynik wypadków powinien ją zawierać i widzowi nawet bez komentarza narzucać.

Otóż „Vox populi" zawiera materjał na dramat, bardzo oryginalnie wykoncypowany ale pozostawiony w stanie torsa. A ponieważ chodzi o wielkie rzeczy, więc tem większy jest zawód. Co do mnie jednak, to wolę z mądrym zgubić niż z głupim znaleźć.

W założeniu np. doskonale pomyślanym jest Smuga, wódz socjalistyczny a zarazem dyrektor fabryki, który prowadzi podwójną grę: kapitalizm szachuje socjalizmem i na odwrót; fabrykantom wmawia, że powinni sami podtrzymywać socjalizm dla przeciwstawiania go komunizmowi; wypowiada takie aforyzmy na radzie nadzorczej Lewiatana:

— Dzięki socjalizmowi przemysł stał się czujniejszy. Tak potężny prąd trzeba traktować ze stanowiska interesów. Powinniśmy socjalizm tak znać jak aptekarz zna truciznę.

W koncepcji jest to więc postać zupełnie nowoczesna; takich „graczy" jest dużo, np. w Niemczech, gdzie Rathenau dla celów nacjonalistycznych starał się sprząc socjalizm z kapitalizmem. Zresztą w sztuce Ulanowskiego ideologja Smugi jest też odbiciem jego natury moralnej: Smuga romansuje z żoną fabrykanta, z tego romansu (w II akcie) rodzi się dziecko. Zdaje się, że autor za wielką wagę przywiązuje do tej niemoralności, — jakby chciał powiedzieć: wódz-socjalista powinien być czystym i ideowym także w życiu prywatnem, nie kraść, nie uwodzić i t. p. Otóż porządnym powinien być każdy człowiek, specjalnej etyki socjalistycznej próby są, ale polegają na tem, że światopogląd socjalistyczny ma służyć jako lepsze od innych narzędzie diagnostyczne przy roztrząsaniu problematów moralnych, narzędzie, które np. krzywdę i odpowiedzialność za nią wykrywa subtelniej niż metody katechizmowe. Ale w danym wypadku naprawdę socjalizm nie ma z tym romansem nic wspólnego: jeżeli Smuga i pani Hungerowa kochają się, to niech się ona rozwiedzie, niech sobie urządzą trójkąt lub się pojedynkują, — poco poczciwy fanatyczny robotnik Lubień tak się tem przejmuje? Zdaje mi się, że to nawet nie życiowe, tak! Lubień powiedziałby raczej: Dobrze wodzu, dotychczas Hungerowie uwodzili nasze żony, teraz na nas kolej — i t. p.

To jest już doprawdy polska natura, żeby socjalizm łączyć z rekolekcjami — co za dysproporcja idej! Razem z owem „sercem" przysuwa to autora w pobliże K. H. Rostworowskiego.

Zresztą przyznać trzeba, że autor tylko dyskretnie tę sprawę zaznacza. Drugim doskonałym pomysłem jest zemsta fabrykanta Hungera: W chwili gdy mu donoszą o narodzeniu się syna, oddaje cały swój majątek rządowi, na rzecz funduszu zapomogowego imienia Marty. W ten sposób nietylko wydziedzicza nieprawego syna, mści się na nim i na żonie, lecz nadto stawia Smugę w głupiem położeniu: nagle nie Smuga lecz Hunger staje się bożyszczem robotników, dokonywają się zwroty pod względem dramatycznym intrygujące i ciekawe. Niestety, właśnie w III akcie, gdy temat zaczyna być wydajnym, zarówno przebieg zdarzeń jak cele autora stają się niejasne. Z tym funduszem Marty jest jakaś zawikłana historja: niby należy do rządu, ale rozporządza nim tajemnicza Marta, którą — jak się w końcu pokazuje — jest żona Hungera; niby to majątek Hungera już nie należy do niego, ale jednak od niego jeszcze zależy, czy wyrzucić 7000 robotników na bruk czy nie. Dokonywa się zwrot trzeci: górą jest nie Smuga, nie Hunger, lecz owa Marta, która odsłania ostatnie prawdy i eskontuje zemstę Hungera na cel szlachetny, przez co ją samą czyni szlachetną — wobec czego i Hunger się kruszy i cofa wypowiedzenie pracy robotnikom.

Gdyby nie pewien kaznodziejski ton, który zapanował w tem zakończeniu III aktu (częściowo wskutek niewłaściwej gry p. Mazarekówny), i gdyby jeszcze sama rzecz była dostatecznie przekonywająca byłoby to zakończenie, z owemi trzema zmianami, czemś niezwykłem, rzekłbym: symfonicznem. Niestety, również p. Samborski, który zresztą grał Hungera mocno, nie wydobył odpowiedniego kontrastu: Hunger ma być nietylko mocny, to ma być ponure zwierzę, i dopiero od takiego tła ma się jaskrawo odcinać świetlana — lecz nie płaczliwa — postać „Marty". Reżyserja tutaj swego zadania nie pojęła, zaś autor nie poszedł jej na rękę.

Teatralność a dramatyczność to nie to samo. Np. po I akcie, powstają u słuchacza tylko pytania, a nie napięcie. W każdym razie dowiódł autor, że umie budować oryginalne i mocne sceny teatralne, choćby w akcie II, który, jest świetny (byle wykreślić dygresje o memorjale i t. p.). Jak pod powierzchnią „rzeczowej" dyskusji na posiedzeniu rady, nurtują namiętności: nienawiść Hungera, wzmagający się strach Smugi, który mimowoli demaskuje jowialny staruszek hr. Saldo, (p. Stanisławski jest na niego za młody) — to jest zrobione bardzo dobrze.

Jest natomiast w sztuce dużo sztuczności, jej część erotyczna jest o wiele uboższa od socjalnej — ale doprawdy inni autorzy tak nas już przesycili głupawym erotyzmem, że poprostu lżej się odycha w tej atmosferze wyższych kwestyj. O języku powiedziano, że jest papierowy, — co to znaczy? Sztuka jest z gatunku dyskusyjnych i wcale tego nie ukrywa, więc nie należy jej wymyślać od intelektualizmu. Jeżeli zaś ma się na myśli różne metafory, aforyzmy i dowcipy, któremi się roi język tej sztuki, to i to jest gatunek uświęcony, choć pojawiający się u nas dotychczas tylko w sztukach wierszowanych. Oczywiście, gdy robotnik mówi o swojem dziecku: „będzie rączyny wyciągało do głodu, jak inne dzieci do zabawek" to tego rodzaju metafory nie czynią dialogu łatwo dostępnym. Jest to również jedna z tych przeszkód, wskutek której, „Vox populi" w rozkabaretowanej Warszawie, nie będzie tak popularnym jak komedja Kiedrzyńskiego.

Karol Irzykowski.

CO SŁYCHAC NA SWIECIE

RZĄDY CHADECKIE W AUSTRJI A SOCJALISTYCZNE W WIEDNIU.

W związku z rozgrywającą się obecnie walką wyborczą w Austrji, walką między chrześcijańsko-społecznymi i socjalistami, warto porównać gospodarkę tamtych w republice austrjackiej, a tych — w Wiedniu, gdzie stanowią ⅔ Rady Miejskiej.

Najdobitniej rzuca się w oczy przeciwieństwo obu metod gospodarczych w różnicy systemów podatkowo-finansowych.

Socjalistyczna Rada Miejska Wiednia kładzie główny nacisk na podatki bezpośrednie i na opodatkowanie przedmiotów zbytku i zabaw. Państwo zaś w gospodarce chadeckiej ciągnie lwią część swych dochodów podatkowych z podatków pośrednich. Wiedeń siłą rzeczy pobiera również znaczną część dochodów z tych podatków pośrednich w obrębie swej gminy.

Drugą różnicą zasadniczą w gospodarce chadeckiej i socjalistycznej jest to, że gmina nie szuka zysków z przedsiębiorstw jak: gazownia, elektrownia, tramwaje, wodociągi, podczas gdy chadecy przynajmniej pragnęliby wysokie czerpać zyski z przedsiębiorstw państwowych. Gmina zrzeka się też oprocentowania i amortyzacji swych inwestycyj. Jeśli nawet gmina w przedsiębiorstwach miejskich dużą część nowych inwestycyj pokrywa z kredytów bankowych, podlegających oprocentowaniu, to przecież na swoim właściwym terenie gospodarki hołduje poglądowi, że koszty wszystkich nowych urządzeń i budowli muszą być pokryte ze źródeł podatkowych. Dlatego też gmina dotychczas odrzucała wszystkie żądania, by swą wspaniałą i kosztowną akcję budowlaną pokryć z pożyczek. Socjaliści stoją na stanowisku, że roczną budowę 5000 mieszkań ludowych z funduszów miejskich należy utrwalić na stałe, gdyby więc zaciągnięto pożyczkę, to wskutek rosnących co roku procentów i wymiarów amortyzacyjnych wysokość komornego wzrastałaby, podczas gdy gmina dąży do wręcz przeciwnego celu, mianowicie do tego, by nawet po uchyleniu przymusowych cen maksymalnych za mieszkania, regulować przyszły rynek mieszkaniowy przy pomocy wielkiej ilości tanich mieszkań w kierunku obniżenia komornego.

Dalszą wielką pozycję wydatków gminy tworzy doskonale rozwinięta opieka społeczna. Działalność socjalistycznej Rady wiedeńskiej daje się oczywiście mocno we znaki klasom posiadającym, ale nawet wrogowie socjalizmu muszą przyznać, że gospodarka Rady jest celowa i najlepiej zorganizowana w całym kraju.

OLBRZYMI ROZWÓJ BUDOWY MIESZKAŃ PRZEZ SPÓŁDZIELNIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Sprawozdanie centralnego związku amerykańskich spółdzielni budowlanych, do którego należy 12.402 organizacji spółdzielczych, zawiera imponujące cyfry o rozwoju akcji tych spółdzielni, mających na celu dostarczanie swym członkom, przeważnie robotnikom, własnych mieszkań. W r. 1925 spółdzielnie te liczyły już ok. **10 miljonów członków.** W ciągu ostatnich 4 lat związki zaciągnęły kredytu na cele budowlane w wysokości 5½ **miljardów dolarów,** w tem 92% przypada na kredyty hipoteczne. Spółdzielnie wybudowały w ostatnich latach przeszło 1½ **miljona mieszkań,** z czego w jednym tylko 1925 r. z górą ½ miljona. Na budowę mieszkań składa się stosunkowo niewielki kapitał własny Związku, zbierany z drobnych składek członkowskich, lwia zaś część kosztów budowy pochodzi z kredytów.

TYLKO 37% LUDNOŚCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH ŻYJE Z PRACY ZAROBKOWEJ

Jaskrawym dowodem nagromadzenia bogactw w Stanach Zjednoczonych jest fakt, iż liczba osób, żyjących z pracy zarobkowej, stale się zmniejsza. W r. 1910 41,5% ludności utrzymywało się z pracy zarobkowej, w r. 1920 już tylko 39,4%, a w r. 1925 — 37,2%. Pomyślna sytuacja gospodarcza Stanów Zjedn. sprawia, że wiele osób dość późno zabiera się do pracy zarobkowej, o czem też świadczy wielka liczba studentów w wyższych uczelniach, jakoteż względnie wczesne wycofanie się z pracy.

W Europie sprawa przedstawia się gorzej, ponieważ warunki gospodarcze są u nas ciężkie. W r. 1920 było w Niemczech 56%, w Anglji 44%, we Francji 53%, we Włoszech 47% ludności, żyjącej z pracy zarobkowej.

Redakcja „Pobudki“ przygotowuje wielki specjalny numer Majowy, zamiast corocznej jednodniówki majowej. Upraszamy wszystkie organizacje partyjne o wczesne zamówienia celem uregulowania nakładu.

TELEGRAMY

PRZED WYBOREM PREZYDENTA ŁOTWY

KANDYDATURA JESZCZE NIE USTALONA

Ryga, 2 kwietnia. (A. W.). Sytuacja, poprzedzająca wybory prezydenta, nie jest dotąd jeszcze wyjaśniona. Grupy centrum stoją wprawdzie na stanowisku wyboru kandydata burżuazyjnego, nie myślą jednak o żadnym z dotychczas wysuwanych przez prawicę kandydatów, mimo, iż wśród stronnictw burżuazyjnych prawica posiada nad centrum liczbową przewagę. Z drugiej strony znaczną trudnością dla skupienia większości sejmu dookoła którejś z osobistości politycznych, jest stanowisko frakcyj mniejszościowych, które odrzucają z reguły kandydatury polityków, zaangażowanych w przeszłości w jakiejkolwiek formie przeciwko interesom mniejszościowym. Z trzech kandydatów centrum, posiadających największe szanse wyboru, Nonaca, Samuela i Juraszewskiego, jedynie ostatnia z tych kandydatur posiada jeszcze pewne szanse. Jednak mniejszości kwestjonują i tę kandydaturę, która mogłaby skupić głosy centrum i lewicy. W tej sytuacji frakcja socjalistyczna zdecydowała wysunąć własnego kandydata w razie, gdyby w ciągu dni najbliższych centrum nie przedstawiło jakiegoś możliwego do przyjęcia kandydata.

Z MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

ZAKONCZENIE SESJI RADY ADMINISTRACYJNEJ

Genewa, 2 kwietnia. (PAT). W dniu wczorajszym 45-ta sesja Rady Administracyjnej zakończyła swe prace. Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto budżet po wysłuchaniu referenta Jouhaux, który w imieniu grupy robotniczej oświadczył, iż wstrzyma się ona od głosowania. W związku ze sprawozdaniem komisji regulaminowej w sprawie propozycji niemieckiej, aby językiem obrad Międzynarodowego Biura Pracy mógł być, obok francuskiego i angielskiego, również język niemiecki, oraz aby teksty konwencji wydawane były w tych 3-ch językach, złożone zostały deklaracje przez delegacje włoską, angielską, hiszpańską i polską. W imieniu tej ostatniej minister Sokal oświadczył, iż rząd polski uważa sprawę języka obrad za polityczną i za wchodzącą w zakres zagadnienia organizacji Ligi Narodów wogóle. Wobec powyższego rząd polski uważa, że sprawa ta winna być rozstrzygnięta zasadniczo przez Radę Ligi. Kończąc, minister Sokal zapowiedział, iż wstrzyma się od głosowania.

Pierwsza część propozycji niemieckiej, ujęta została przez komisję regulaminową w ten sposób, że przemówienia będą mogły być wygłaszane nietylko w językach oficjalnych, to jest francuskim i angielskim, ale i w innych, jednakże w tym ostatnim wypadku będą musiały być tłomaczone a w konsekwencji język nieoficjalny dopuszczony będzie tylko o tyle, o ile pozwolą na to warunki techniczne i w tem ujęciu przekazana dorocznej konferencji pracy. Druga część propozycji niemieckiej odroczona została do następnej sesji Rady Administracyjnej.

Następnie przystąpiono do wyboru mieszanej komisji rzeczoznawców do spraw kas chorych. M. in. powołano do niej polaka, Osiowskiego, dyrektora Związku Kas Chorych.

Delegat niemiecki złożył w imieniu rządu Rzeszy propozycję odbycia jednej z najbliższych sesji Rady Administracyjnej w Berlinie. Propozycję tę, wobec braku sprzeciwów, przyjęto do wiadomości. Następna sesja Rady Administracyjnej rozpocznie się 24-go maja w Genewie, natomiast sesja październikowa odbędzie się prawdopodobnie w Berlinie.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

— Profesor jednego z gimnazjów krakowskich, znany astronom - amator dr. Antoni Wilk otrzymał medal bronzowy od Astronomical Society of The Pacific w San Francisko. Wyróżnienie to spotkało go za odkrycie w dniu 19 listopada 1925 r. nowej nieznanej komety.

— W miejscowości Piwniczna (w Małopolsce) wybuchła epidemja tyfusu plamistego. Ogółem zachorowało około 60 osób. Władze miejscowe podjęły wszelkie zarządzenia, mające na celu szybkie stłumienie epidemji.

— W dniu wczorajszym rozpoczął w Rydze obrady kongres partji socjal-demokratycznej.

— Stan zdrowia króla Ferdynanda rumuńskiego jest nadzwyczaj poważny. W związku z tem w Bukareszcie panuje podniecenie. Ubiegłej nocy zebrała się tajna rada wojenna.

— Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął wczoraj na audjencji posła niemieckiego w Warszawie, p. Rauschera.

— W rocznicę urodzin Bismarka zostanie do niemieckiej służby dyplomatycznej przyjęty wnuk kanclerza, niemiecko - narodowy poseł do Reichstagu, Otto von Bismark.

— Jak donosi dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph'u“ mają się wkrótce rozpocząć rokowania między rządem angielskim a rządem Ibn Saudsa, króla Hedżasu, na temat pielgrzymek do świętych miejsc, jak również reorganizacji systemu celnego w porcie Djudah.

— De Pinedo odleciał z Nowego Orleanu w kierunku Galveston.

— W Douai, we Francji, odbył się w sali Ratusza doroczny zjazd Związku robotników polskich we Francji, pod przewodnictwem p. Stefana Reyera.

Sprawozdanie zarządu o złożeniu deklaracji w sprawie przystąpienia Związku, jako całości, do Generalnej Konfederacji Pracy (CGT.), spotkało się z entuzjastycznem przyjęciem.

ANTYPAŃSTWOWA ROBOTA KS. GODLEWSKIEGO

Dnia 31 marca r. b., urządził ks. Marceli Godlewski w Milanówku w sali miejscowego kina pod pozorem odczytu o lidze katolickiej wiec przedwyborczy, któremu w swoim referacie nadał wybitne piętno antypaństwowe.

Prelegent ks. Godlewski nie krytykował kierunku lub postępowania tego lub innego z dotychczasowych rządów Rzeczypospolitej, ale poprostu dowodził, że w niepodległej odrodzonej Polsce wszystko jest niedołęstwem, złodziejstwem, krzywdą ludzką. Niemcy — zdaniem prelegenta — wywłaszczali Polaków z majątków mądrze i uczciwie, płacili, a nie tak, jak Państwo Polskie, które zabiera i nic nie płaci. Mówca twierdził, że kościół katolicki w Polsce niepodległej jest uciskany tak samo, jak przez okupantów rosyjskich. Ks. Godlewski nie zawahał się zresztą wystąpić w obronie potępionej przez papieża „L'action française“, organu skrajnego szowinizmu i nacjonalizmu.

Budzi się doprawdy zapytanie, co za korzyść mogą mieć t. zw. partje narodowe z wieców w rodzaju opisanego wyżej ks. Godlewskiego w Milanówku.

ZJAZD NAUKOWY W WARSZAWIE

Wczoraj o godz. 10 rano w gmachu Uniwersytetu rozpoczęły się obrady II zjazdu naukowego Kasy im. Mianowskiego. Na otwarcie zjazdu przybył p. Prezydent Rzplitej, min. oświaty Dobrucki, min. reform rolnych Staniewicz, przedstawiciele Sejmu i Senatu, członkowie Komitetu Kasy i licznie przybyli ze wszystkich ośrodków uniwersyteckich przedstawiciele szkół wyższych. Zjazd zagaił prezes Kasy im. Mianowskiego prof. Lutostański. Do prezydjum wybrani pp.: rektor M. Huber (Lwów) i rektor I. Łyskowski (Warszawa). Sekretarzami zjazdu wybrano profesorów M. Konopackiego, K. Krzeczkowskiego i M. Korczewskiego. Pierwszy referat o „położeniu szkół akademickich“ wygłosił prof. W. Świętosławski.

Po referacie prof. Świętosławskiego wywiązała się dyskusja, po której wyczerpaniu zarządzono przerwę obiadową. Po przerwie zjazd przystąpił do obrad nad sprawą: „Jak pogodzić ze sobą dwie równoległe funkcje szkół akademickich — przygotowanie do zawodów praktycznych i sprawy zawodowotwórczej“. Na ten temat wygłosili referaty prof. Sosnowski i prof. Kot, poczem wywiązała się dyskusja, której nie ukończono.

Dziś, w niedzielę, drugi dzień zjazdu.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci“ przyjmuje we wtorki i czwartki od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika“ Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

KRONIKA POLITYCZNA

POWRÓT POSŁA RAUSCHERA.

Dziś, w niedzielę powraca do Warszawy poseł niemiecki p. Rauscher po odbyciu szeregu konferencji z rządowemi czynnikami niemieckimi w sprawie wznowień rokowań polsko - niemieckich.

U WICEPREMJERA BARTLA.

Wicepremjer Bartel odbył wczoraj kolejne konferencje z ministrami: Romockim, Meysztowiczem oraz prezesem Naczelnej Izby Kontroli Państwa, prof. Wróblewskim.

Popołudniu wicepremjer przyjął przedstawicieli Komisji opinjodawczej Rolnej, z którymi omawiał sprawę opłat drogowych.

W godzinach południowych Wicepremjer Bartel był obecny na śniadaniu u posła amerykańskiego Stetsona. W śniadaniu tem brał również udział poseł amerykański w Berlinie, p. Shurman oraz kilka osób ze sfer przemysłowych

DYMISJA p. J. K. STECZKOWSKIEGO

Dowiadujemy się, że dymisja prezesa Rady Banku Gospodarstwa Krajowego p. Jana Kantego Steczkowskiego jest ostatecznie postanowiona.

Jako kandydatów na miejsce po p. Steczkowskim wymieniają obecnego wiceprezesa Rady p. Ossowskiego, który ma za sobą bezpośrednie poparcie Min. Przem. i Handlu p. Kwiatkowskiego.

Dalej wymieniani są Minister Sprawiedliwości Meysztowicz (!!), adw. Al. Lednicki, oraz b. Minister Przem. i Handlu inż. Iwanowski.

ZJAZD WOJEWODÓW.

W sobotę, o godz. 10 rozpoczął się zjazd wojewodów pod przewodnictwem Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Składkowskiego. Na zagajeniu zjazdu, którego dokonał gen. Składkowski, obecny był Wicepremjer Bartel. Wojewodowie złożyli sprawozdania z poszczególnych działów administracji w województwach, o godz. 1-ej zarządzono przerwę, trwającą do godz. 3-ej poczem wznowiono obrady.

SPRAWA DYMISJI DYREKTORA WROCZYŃSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, sprawa dymisji gen. dyrektora służby zdrowia do chwili obecnej nie została zdecydowana Sprawa ta będzie rozważana przez Radę Ministrów na najbliższem posiedzeniu, gdyż zgłoszenie o dymisję dr. Wroczyńskiego, jako urzędnika w III-cim stopniu służbowym musi być zaakceptowane przez Radę Ministrów.

DODATKI RODZINNE DLA PRACOWNIKÓW P. K. O.

Min. Skarbu poparło swego czasu starania pracowników P. K. O. o t. zw. dodatki rodzinne. Spodziewano się powszechnie, że sprawa ta zostanie załatwiona przed końcem marca i z dniem 1 kwietnia zostaną dodatki wypłacone. Jak się dowiadujemy, jednak sprawa ta była kilkakrotnie na porządku dziennym Rady Ministrów jednakże dotychczas nie została załatwiona.

ZJAZD P. O. WOLNOŚCI.

Wczoraj odbył się V Zjazd delegatów P. O. Wolności, skupiającej b. członków P. O. W. Przewodniczył pos. Kościałkowski. Referat na temat aktualnych zagadnień państwowych wygłosił pułk. Sławek, poczem odbyła się dłuższa dyskusja.

Przyjęto rezolucję, w której zebrani dokumentują chęć czynnej współpracy państwowo - twórczej. Wybrano nowy Zarząd, do którego wszedł, jako prezes, pułkownik Sławek.

Ponadto zjazd wysłał depesze z wyrazami czci i hołdu do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i do Marszałka Piłsudskiego.

NADUZYCIA W POLITECHNICE WARSZ.

Na skutek zarządzonej przez władze akademickie Politechniki Warszawskiej kontroli gospodarki tej uczelni, zostały ujawnione nadużycia w dziale zaopatrywania gmachów w opał w latach ubiegłych.

Po ustaleniu faktu nadużyć, rektor Politechniki zawiesił w urzędowaniu intendenta oraz jego pomocnika, sprawę zaś przekazał, zgodnie z obowiązującemi przepisami, Komisji Dyscyplinarnej przy Min. W. R. i O. P., tudzież prokuratorowi Sądu Okręgowego.

PRZEGLĄD PRASY

Łotwa, Polska, Locarno Wschodnie. — Ordynacja wyborcza. — Dwaj Wiśniewscy.

„Kurjer Poranny“ w nieprzyzwoitej formie napada na Ceelensa, wymyślając mu od demagogów. Za co? Za to, że nie poznaje się na podstępnej polityce sowietów, dążących do zawierania odrębnych paktów z sąsiadami, by wygrywać jednych przeciwko drugim. I my nie jesteśmy zwolennikami podobnych faktów, i my nie mamy zaufania do szczerości polityki sowieckiej, ale stąd jeszcze nie wynika, byśmy odrzucali z góry wszelkie, choćby cząstkowe próby uregulowania stosunków z Rosją i umocnienia pokoju na Wschodzie Europy. Przecież Polska również wszczyna układy z Moskwą o pakt o nieagresji, a „Kurjer Poranny“ z tego powodu wcale nie nazywa demagogami członków Rządu polskiego. Cichy protektorat polski, jaki pismo to chciałoby, zdaje się, rozciągnąć na Łotwę, wyziera m. in. z ostrej napaści na Ceelensa za to, że układa się również z Litwą. Ależ Łotwa nie ma powodów do sporu z Litwą, a żądać od niej, by nie uregulowała stosunków z Litwą, dopóki ta nie porozumie się z Polską, jest doprawdy czemś już zbyt wygórowa-
doprawdy czemś już zbyt wygórowanem.

Inaczej, choć niemniej dziwnie, traktuje tę samą sprawę **„Kurjer Wileński“.** Widzi on w obecnej polityce łotewskiej dążenie do ponownego zespolenia się z Rosją: „zrozumiano, że zapewnienie możności rozwoju kultury narodowej ważniejsze jest od zachowania niezależności państwowej (!!)“. Gazeta ta wita to jako ...„powiew wiosenny nad Bałtykiem (!)“, i twierdzi, jakgdyby z zadowoleniem, że Łotwa zawsze żywiła niechęć do Polski. O co temu pismu właściwie chodzi i czego ono chce, doprawdy trudno zrozumieć.

„Kurjer Polski“ odnosi się przychylnie do zapoczątkowanych rokowań z Rosją, choć zapowiada, że nie pójdą one gładko, ale przy sposobności krytykuje Locarno, które jakoby utrudniło naszą sytuację wobec Niemiec i Rosji, oraz Protokuł Genewski. Mamy tu więc do czynienia ze zwolennikiem odrębnych układów, które tak gani „Kurjer Poranny“. Wreszcie **„Polska Zbrojna“** wierzy w Locarno Wschodu, w którem Polska odegra rolę sobie należną.

Ze spraw wewnętrznych góruje wciąż zagadnienie ordynacji wyborczej. Prof. Komarnicki w **„Kurjerze Warszawskim“** powołuje się na prof. wiedeńskiego Kelsena, który powiada, że „parlament zajmuje wśród organów państwowych zgoła wyjątkowe stanowisko: parlament stanowi węzeł życiowy społeczeństwa i państwa; w nim życie społeczne wylewa się jako w swe formy: w państwo i prawo; w nim i przezeń działają twórcze siły społeczne, poglądy religijne i etyczne, interesy gospodarcze i t. d.“.

Ale jednocześnie prof. Komarnicki, uznający słuszność tego stanowiska, wypowiada się za projektem zmiany ordynacji w redakcji większości Komisji Konstytucyjnej, który jakoby „zapewnia silną, świadomą, państwu oddaną większość parlamentarną“.

Otóż przedewszystkiem ten projekt nic podobnego nie zapewnia, a powtóre, gdyby nawet tak było, byłoby to w sprzeczności z poglądem Kelsena, z którym się prof. Komarnicki zgadza.

„Nasz Przegląd“ staje w obronie zasady proporcjonalności, ale niepotrzebnie zarzuca socjalistom francuskim, jakoby sprzeniewierzyli się tej zasadzie, zwłaszcza, że sam stwierdza, że proporcjonalność francuska jest karykaturą tej zasady.

„Głos Prawdy“ zajmuje się niecną propagandą ks. Wiśniewskiego, uprawianą w kościele przy ul. Moniuszki i w piśmie „Pro Christo“. Nawołuje on młodzież do tworzenia „Armji Chrystusa Króla“ i poprostu podżega do zbrodni. Tę opętaną figurę władze kościelne winny w interesie własnym unieszkodliwić.

Inny okaz duszy „chrystusowej przemawia na łamach **„Warszawianki“.** Prus - Wiśniewski (też Wiśniewski!) broni prawa obszarników do wyrzucania z mieszkań robotników rolnych, jako prawa do... własności mieszkań i w ordynarny sposób napada na Zw. Rob. Rolnych, którego podstawą istnienia są składki członkowskie. A czy Związek Obszarników nie pobiera składek członkowskich? Czy to ma być argument przeciwko organizacji robotniczej? A na 1-ej stronie „Warszawianki“ czytamy:

> „Rozkładowi rodzin drobnomieszczańskich i robotniczych sprzyja nędza mieszkaniowa, stająca się coraz bardziej dokuczliwą.
>
> Cóż pomoże narzekanie na rozpanoszenie się nierządu, jawnie plugawiącego główne ulice miasta, jeśli nic się nie robi albo znikomo mało w kierunku ratowania istot, które częstokroć nędza i nieszczęście popchnęły na tę smutną drogę. Gdzie są te instytucje, które o czemś podobnem poważnie myślą?“.

A cóż propaguje p. Prus-Wiśniewski, jeśli nie szerzenie nędzy i nieszczęścia, które popychają tyle istot do nierządu i deprawacji? B.

ZJAZD ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI WOJSKOWYCH W WARSZAWIE

W dniu wczorajszym o godz. 10 rano w Kasynie Garnizonowym przy Al. Szucha 23 rozpoczął się zjazd przedstawicieli związku rewizyjnego spółdzielni wojskowych, na który przybyło około 120 przedstawicieli spółdzielczości wojskowej z całej Polski.

Obrady zagaił gen. dyw. Minkiewicz. Do prezydjum weszli gen. dyw. Minkiewicz jako przewodniczący oraz jako członkowie pułk. Pasławski, pułk. Moskiewicz, mjr. Drewniak i mjr. Miller.

Członkowie zjazdu powitani zostali przez prezesa Związku stowarzyszeń spółdzielczych Rzeczypospolitej Polskiej dyr. Rapackiego, szefa intendentury t. j. 7-go oddziału M. S. Wojsk. pułk. Moskiewicza oraz prezesa Spółdzielni rolniczych p. Smolińskiego. Następnie przyjęto protokół poprzedniego zjazdu i wybrano komisję mandatową, finansową, statutową i wnioskową. Sprawozdanie sekretarjatu i Rady Nadzorczej złożył kpt. Inlender. Obrady komisyjne rozpoczęły się o godz. 4 po poł. i zakończyły pierwszy dzień zjazdu.

ZJAZD POLSKICH TOWARZYSTW TURYSTYCZNYCH

Wczoraj rozpoczął się w Tow. Higjenicznem II Zjazd delegatów polskich Towarzystw Turystycznych pod przewodnictwem p. wicemarsz. Osieckiego. Zjazd zagaił p. Czerwiński, prezes Tow. Tatrzańskiego.

W imieniu T. U. R., przemawiał tow. pos. Czapiński, witając Zjzad w imieniu najmłodszych turystów — robotników.

W ciągu pierwszego dnia Zjazdu zgłoszono następujące referaty: prof. A. Janowski — „Idea pracy krajoznawczej“, prof. dr. Goetel — „Turystyka a ochrona przyrody“ oraz „Postulaty turystyki w stosunku do państwa“; pp. Morsztyn i Beres — „Postulaty turystyki drogowej“; prof. Patkowski — „Ruch turystyczny młodzieży szkolnej“; prof. Sosnowski — „Szkolne domy wycieczkowe“; prof. dr. Lotz — „Turystyka wodna“; p. Szczerbiński — „Turystyka a zdrojowisko“.

W referatach poruszono wiele b. ciekawych spraw. Między innemi, prof. Goetel mówił o projektach utworzenia parków narodowych (Tatry, Pieniny, Babia Góra, oraz grupa czarnohorska) oraz wskazał, iż nie są tam pożądane zbytnie ułatwienia dla turystyki, gdyż psułyby one krajobraz. Uchwalono szereg wniosków, dotyczących ochrony przyrody.

Również z zapałem przychylono się do stanowiska wymienionego w dyskusji przez tow. pos. Czapińskiego — w celu ochrony Tatr — znaczną część wycieczek przerzucić na Karpaty Wschodnie. Tow. Czapiński mówił też o zdemokratyzowaniu turystyki.

Przy referacie prof. Goetla o postulatach turystyki w stosunku do państwa, uchwalono szereg żądań, a mianowicie w sprawach powołania specjalnego urzędu turystycznego przy Min. Robót Publ., podwyższenia dotacji rządowych na subwencje dla towarzystw turystycznych: zniżek kolejowych; ułatwień kolejowych i paszportowych; popierania działalności turystycznej na terenach międzynarodowych, polskiej propagandy turystycznej i t. d. i t. d.

Dalszy ciąg Zjazdu dziś o godz. 10 rano.

Z ŻYCIA PARTJI

W poniedziałek, dn. 4 b. m.

KOMITET MAJOWY. O godz. 6-ej po poł. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu Majowego.

Zebranie frakcji delegatów P. P. S. na Zjazd Okręg. Związku Kas Chorych, odbędzie się w poniedziałek, 4 b. m. o godz. 11 rano w sali O. K. R., Al. Jerozolimskie 6.

Koła Gazowni „Ludna“, „Wola“ i „Kredytowa“ o godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się wspólna konferencja Kół Gazowni.

Baczność Drukarze! Dnia 4 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła Drukarzy.

Prezydjum Koła Drukarzy.

We wtorek, dn. 5 b. m.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima“ o godz. 5, Chłodna 41, zebranie koła, na którem tow. Edward Zawadzki wygłosi odczyt n. t.: „Historja Socjalizmu“.

Śródmieście. O godz. 7 (Al. Jerozolim. 6) posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga“. O godz. 7, Brukowa 29, zebranie Koła.

Koło rzeźników. O godz. 5, Chłodna 41, zebranie Koła.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30 m. 16, posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. (Leszno 53). Zebranie Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S. odbędzie się we wtorek dnia 5 kwietnia. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członkiń konieczna.

Komitet Dzielnicowy P. P. S. (Śródmieście), składa 40 złotych na obronę prawną skazanym włościanom powiatu Włoszczowskiego, za wypadki związane z przewrotem majowym.

KONFERENCJA OKRĘGOWA W KUTNIE.

W dn. 10 kwietnia b. r. odbędzie się w Kutnie w lokalu partyjnym Konferencja Okręgowa. Wzywamy wszystkie Komitety powiatowe i organizacje miejscowe do wysłania swoich delegatów na tę konferencję. C. K. W. będzie reprezentował sekretarz generalny pos. tow. K. Pużak.

Ruch zawodowy

Wieczór dyskusyjny buchalterów. We wtorek, dn. 5 b. m., o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Zw. Zaw. Prac. Zatr. w Handlu i Biur., Zielna 25, wieczór dyskusyjny Koła buchalterów.

Ruch młodzieży

TUROWCY — BACZNOŚĆ!

Ogólne zebranie wszystkich członków Warszawskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. odbędzie się dnia 3-go kwietnia w lokalu O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, I piętro, o godz. 10-ej m. 30 przed południem. Na porządku dziennym: Zlot, 1-szy maja, Kasa Oszczędności, Pismo i inne.

Turowcy, przybądźcie wszyscy.

Komitet Zlotu Młodzieży Robotniczej odbędzie swe posiedzenie **nie w poniedziałek,** jak było zapowiedziane, a w czwartek o godz. 7 wiecz. w Redakcji Robotnika.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

WYROK W PROCESIE STRYJSKIM (telefonem).

Stryj, 2 kwietnia.

Dziś, o godz. 4 po poł. sędzia Łopuszański odczytał wyrok, mocą którego skazano: Sokołowskiego na 7 miesięcy ciężkiego więzienia, Bechera na 3 miesiące, Bociana na 4 miesiące, Mila na 5 miesięcy, Dobrzańskiego na 4 miesiące, Rozalję Grzyb i Annę Wiatr na 4 mies., Hryculaka na 5 mies., Sawaryna na 3 mies., Wagmana na 4 mies., Józefa Wiatr na 10 dni, oraz Jana Klupka na 7 dni.

Wszystkim wliczono areszt śledczy, oraz przyznano warunkowe zawieszenie kary z wyjątkiem Sokołowskiego, Hryculaka i Wagmana.

Resztę oskarżonych uwolniono.

Do procesu tego jeszcze powrócimy.

Lwów

ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO.

Donoszą tu ze Strzyżowa, iż mieszkaniec miasteczka, Klich Feliks, po sprzeczce ze swoim ojcem, Wojciechem, zamordował go wystrzałem z rewolweru, uciekając w kierunku Ropczyc. Mordercę znaleziono w pobliżu Ropczyc martwego na skutek popełnionego samobójstwa.

ZNOWU ZBIOROWE ZATRUCIA DENATURATEM.

Z Chodorowa donoszą o nowym zbiorowym wypadku zatrucia spirytusem denaturowanym. Zatruciu uległo kilkanaście osób. Jednocześnie kronika policyjna m. Lwowa zanotowała 3 wypadki śmierci spowodowanej użyciem denaturatu.

ZAJŚCIE W SĄDZIE.

W gmachu okręgowego sądu karnego rozegrała się niezwykła scena, której ofiarą omal że nie padł sędzia śledczy, Czuhajowski. Podczas przesłuchiwania bandyty Kielara, który zapowiedział podanie nowych szczegółów na swoją obronę, Kielar, korzystając z przejściowej nieuwagi policjanta, rzucił się z nożem na sędziego, ten jednak zaczął się bronić. Kielar, widząc, że zamach się nie udał, usiłował pchnąć się nożem, został jednak obezwładniony.

Żychlin.

O DEMOKRATYCZNĄ ORDYNACJĘ WYBORCZĄ DO SAMORZĄDÓW.

Rada Miejska m. Żychlina — uchwaliła 15 głosami przeciwko 1, przy 6 wstrzymujących się od głosowania, rezolucję domagającą się od Ciał Ustawodawczych ujednostajnienia przepisów samorządowych dla całej Rzeczypospolitej.

Rada Miejska wypowiada się kategorycznie przeciw projektom, zmierzającym do dalszego utrzymania w mocy norm samorządowych wedle zaborów, jak np. samorządu kurjalnego w b. Galicji, krzywdzącego ludność pracującą i niezgodnego z duchem Konstytucji.

Rada Miejska uważa za bezwzględną konieczność: 1) jaknajszybsze wydanie jednolitych ustaw samorządowych dla całego Państwa oraz ordynacji wyborczej na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, 2) ustalenie zasad nadzoru nad samorządami, bez krępowania samodzielności poczynań gospodarczych, 3) przekazanie samorządom uprawnień Władz Administracyjnych na terenie większych miast.

Bydgoszcz

BAGNO W ADMINISTRACJI GAZOWNI MIEJSKIEJ.

Swojego czasu miejscowy organ chadecji „Dziennik Bydgoski“, zaatakował kilka razy dyrektora gazowni miejskiej, bez podania konkretnych danych, a grożąc ujawnieniem faktów dopiero w przyszłości. Aż tu nagle „Dziennik“ zaprzestał ataków. Jak się okazało, drukarnia „Dziennika“ otrzymała sute zamówienie na druki, podobno jako rekompensatę za milczenie.

Dla sprawowania nadzoru nad gospodarką gazowni miejskiej, istnieje t. zw. „Deputacja Gazowni Miejskiej“, wybrana przez Radę Miejską. W skład tej deputacji wchodzi 9 radnych i 6 obywateli z poza Rady Miejskiej. Otóż, pomimo istnienia wyraźnej uchwały, by wszystkie zakupy były robione drogą zamkniętych ofert, gazownia miejska stosuje tę uchwałę tylko wtedy gdy chodzi o dostawę drobną, na 5 — 20 złotych, na większe dostawy ofert się nie zbiera, a wyłączny na to monopol mają p. B. Lewandowski, właściciel drogerji i radny miasta, oraz p. Kaszubowski, właściciel składu papieru; obaj członkowie „Deputacji Gazowni Miejskiej“ Magistrat i Rada Miejska tolerują tę gospodarkę.

Pracowników traktuje się w gazowni miejskiej w sposób zupełnie szczególny. **Pracownika ze sztuczną nogą, inwalidę w 75%, wyznacza się do przekontrolowania latarni ulicznych, na przestrzeni 12 — 15 kilometrów, a to dlatego, że... nie podobają się jego przekonania polityczne.**

Kierownik biura gazowni p. Kuberski (endek) jest panem życia i śmierci pracowników. Postępki tego pana kwalifikują się do zwrócenia uwagi p. Prokuratora Sądu Okręgowego. Otóż w biurze chciał on dokonać aktu gwałtu na 16-letniej posługaczce, która jedynie krzykiem obroniła się. Władza przełożona o tym fakcie wie i milczy... W ostatnich dniach zaszedł nowy wypadek tego rodzaju z jedną z urzędniczek, której p. K. zagroził, że — o ile nie spełni jego „propozycji“ — zostanie przeniesiona do innego oddziału na gorszą pracę.

Domagamy się przeprowadzenia bezstronnej rewizji gospodarki gazowni miejskiej i bezwzględnego usunięcia gwałciciela pracownic, p. Kuberskiego.

Jotge.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

RUCH ROBOTNICZY

Łódź

PO WYROKU ARBITRAŻOWYM.

Bezczelność przemysłowców włókienniczych.

Pisma łódzkie donoszą o konferencji, jaką przed kilku dniami odbyli przemysłowcy łódzcy, w celu zajęcia stanowiska wobec ostatniej podwyżki w przemyśle włókienniczym.

Przemysłowcy podkreślali na tej konferencji, że podwyżka nie zaszkodzi przemysłowi i nie wpłynie na eksport włókienniczy; że najwyższa stopa podwyżki obejmuje tylko nieznaczną część robotników, zatrudnionych w przemyśle łódzkim, co nie zaważy na całokształcie kosztów produkcji i t. p. To stanowisko jest dla nas zupełnie zrozumiałe — i niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, że wyrok arbitrażowy — w gruncie rzeczy — może wywołać tylko zadowolenie przemysłowców, gdyż sami spodziewali się większej podwyżki.

Ale co jest szczytem bezczelności, to oświadczenie poszczególnych fabrykantów na tej samej konferencji, iż... — ewentualne straty z powodu podwyżki będą mogli pokryć zwyżką cen na rynku wewnętrznym!!

Czyżby fabrykanci czuli się tak silni — dzięki względom, jakie okazał im Rząd — że poważyliby się na nową podwyżkę cen towarów włókienniczych??

To krótkie sprawozdanie z konferencji przemysłowców podajemy wślad za prasą łódzką — jako ostrzeżenie dla czynników rządowych.

PROTESTY PRACOWNIKÓW BIUROWYCH I MAJSTRÓW FABRYCZNYCH

Wczoraj odbyło się posiedzenie międzyzwiązkowej komisji strajkowej, na którem wszystkie trzy związki zawodowe pracowników biurowych oraz dwa związki majstrów fabrycznych uchwaliły protesty przeciwko wyłączeniu tych kategorji pracowniczych z postanowienia arbitrażu rządowego.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU DRUKARZY W FABRYKACH WŁÓKIENNICZYCH.

Wczoraj zakończony został, trwający od 4 tygodni, strajk drukarzy w przemyśle włókienniczym.

Kilka poprzednich konferencji nie doprowadziły do porozumienia — wczoraj jednak odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy, na której ostatecznie zatarg został zlikwidowany. Drukarze od poniedziałku wracają do pracy.

Z ramienia Zw. Zaw. Rob. przem. włókienniczego prowadził rokowania tow. Danielewicz.

Podwyżka arbitrażowa nie dotyczy tej kategorji robotników.

ZARZĄD GŁÓWNY ZW. ZAW. ROB. I ROB. PRZEM. WŁÓKIENNICZEGO

otrzymał od Oddziału Związku w Andrychowie sumę zł. 208,37 na strajkujących włókniarzy.

O PODWYŻKĘ PŁAC W PRZEMYŚLE KRAWIECKIM.

W sobotę, 2 kwietnia, odbyła się pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy, inż. Bohuszewicza, konferencja, z udziałem przedstawicieli obydwuch zainteresowanych stron, w sprawie żądanej przez pracowników krawieckich podwyżki płac o 20 proc. Reprezentanci cechu krawców zgodzili się na podwyżkę dotychczasowych zarobków w tej wysokości, pod warunkiem, że ilość godzin, ustalona na wykonanie poszczególnych części garderoby zmniejszona zostanie o 10 proc. Podwyżka ta obowiązywałaby do 1 maja, a w międzyczasie byłaby zawarta umowa zbiorowa, którąby objęła powyższą podwyżkę i ustaliła termin jej obowiązywania.

Przedstawiciele związku pracowników krawieckich oświadczyli, że nie mają pełnomocnictw w stosunku do tego dodatkowego warunku i zwrócą się do swych mocodawców, poczem udzielą odpowiedzi do niedzieli, 11 kwietnia.

Wydawnictwa 1-szo majowe

Na dzień 1-go Maja Sekretarjat Generalny CKW przygotował wielki afisz 1-o majowy, kolorowy, w rozmiarze 110 cm. na 80 cm., w cenie

1 złoty za egzemplarz.

Afisz ten jest do nabycia w Sekretarjacie Generalnym C. K. W. Organizacje partyjne i zawodowe, które zamówią przynajmniej 20 egz., otrzymają afisz w cenie 80 gr. za egz.

Pozatem Sekretarjat Generalny ma na składzie pocztówki z pieśniami robotniczemi, a mianowicie: „Czerwony Sztandar“, „Międzynarodówka“, „Na barykady“, „Marsyljanka“. Cena pocztówki wynosi 5 groszy.

Prócz tego Sekretarjat Gen. wydał metalową (posrebrzaną) odznakę PPS-ową milicyjną, w cenie 1 zł. za sztukę.

Z powodu wielkich trudności, spowodowanych rozporządzeniem Ministerjum Poczt i Telegrafów, wysyłać będziemy tylko za gotówkę, uprzednio nadesłaną. Za zaliczeniem wysyłać nie będziemy.

Zamówienia, razem z gotówką, należy nadsyłać pod adresem Sekretarjatu Generalnego CKW (ul. Warecka 7).

Sekretarjat Generalny
C. K. W. P. P. S.

PRZYGODY WAWRZENCA CHADECKIEGO



Arbitraż. Z memorjałem... — Przed wysokim trybunałem... — I ten z memorjałem — Wysoki trybunał przed nim... — Po arbitrażu: o 30 gr. więcej... — Jedyny „ratunek“ to zmniejszenie świadczeń społecznych!

DODATEK GOSPODARCZY „ROBOTNIKA"

PRZYCZYNY I SKUTKI

Wszystkie główne daty, dotyczące życia gospodarczego w r. 1926 zostały już oddane do użytku publicznego. Praca St. Starzyńskiego „Rok 1926 w życiu gosp. Polski" ubrała je w całość systematycznie ułożoną i łatwo dostępną. Można więc określić ściśle zarówno wyniki gospodarki państwowej w r. zeszłym jak i przyczyny które na takie a nie inne ukształtowanie się faktów wpłynęły. I trzeba tego dokonać. Bowiem wbrew prawdzie, bieżącej z bardzo szeregu cyfr—tworzy się legenda o „błogosławionych skutkach przewrotu majowego" w dziedzinie gospodarczej — a na legendzie tej wyrasta rodzaj „optymizmu", a właściwie ukołysanie sumień, stanowiące podstawę dla utrzymywania i sankcjonowania najpotworniejszych przejawów dzisiejszego stanu rzeczy, wywołanych klasowym egoizmem burżuazji a rujnujących klasę robotniczą i grożących ciężkiemi konsekwencjami całemu społeczeństwu.

I dlatego mówimy jasno: na podstawie wszystkich rozporządzalnych danych stwierdzić należy, iż w życiu gospodarczem polityka państwa nie uległa żadnym zasadniczym zmianom w ciągu 1926 roku. Wyniki jej są dodatnie z punktu widzenia samego tylko ukształtowania cyfr. Ale osiągnięto te wyniki na drodze tak wielkiej krzywdy warstw pracujących, że rok 1926 dla klasy robotniczej i historji będzie okresem upadku pracy i dźwigania się kapitału po jej nagiętym karku.

To też uświadomienie właściwych przyczyn takiego a nie innego obrotu rzeczy w r. zeszłym ma wielkie znaczenie społeczne. Przypomnijmy przeto stan sprawy na początku roku zeszłego. — Wrzała wówczas walka o sanację gospodarczą. Toczyła się wielka batalja o podstawy tej sanacji. Zagadnienie rządu koalicyjnego stało tak: Albo przez udział P. P. S. w rządzie klasy posiadające zostaną zmuszone do ofiar na rzecz państwa a praca uzyska pokojową drogą minimum swych praw, albo też proletarjat bezpośrednią walką zdobyć będzie musiał swe prawo do życia. Projekty finansowe p. Zdziechowskiego i całego obozu burżuazji, a z drugiej strony program P. P. S. — oto biegunowe formuły panujących na początku r. z. zagadnień.

Walka pogłębiała się. W kwietniu nastąpił konflikt, zakończony tryumfem p. Zdziechowskiego w rządzie. Ale P. P. S. zrywa koalicję i przechodzi do walki bezpośredniej o podstawy robotniczego programu sanacji państwa. Opinja całej klasy robotniczej kształtuje się coraz jaśniej po stronie P. P. S.

Krystalizuje się wola walki i zwycięstwa. I wówczas przyszły wypadki majowe. Pozycja, jaką klasa robotnicza zajęła wobec projektowanego przez burżuazję systemu gospodarczego, zadecydowała o losach przewrotu. Rezultaty okazały się takie, jakie przynoszą zawsze przewroty o decydującej roli jednostek nie zaś mas społecznych. Nastąpiły zmiany personalne na najwyższych stanowiskach państwowych, formalnie otrzymaliśmy nowy system rządów — *ale treść została utrzymana stara.* I stał się przewrót majowy, miast spodziewanej i wyczekiwanej przez wynędzniałe masy ery wyniszczenia nieprawości, tylko jakby skrajna interwencja na rzecz utrzymania starego regimu gospodarczego.

Nigdy za wiele uprzytamniania tej prawdy! *W podstawowej dziedzinie, majowy nietylko że nie wniósł nowych pierwiastków w dziedzinie gospodarczej przewrót, lecz przez wyładowanie energji mas i pozory nowości — tę podstawową dziedzinę krzywdy proletarjatu zakonserwował..*

I oto w tym świetle nabierają dopiero właściwego znaczenia rezultaty gospodarcze roku 1926. Zrównoważenie budżetu, stabilizacja waluty — te dwa podstawowe efekty państwowej polityki gospodarczej — to nie wyniki majowych zmia, lecz owoce majowego konserwatyzmu. Osiągnięto je nie na drodze wskazywanej przez tych, którzy koalicję rozbili w myśl interesów pracy, lecz przeciwnie środkami, które uchwaliła burżuazyjna większość koalicji wśród walki z przedstawicielami obozu pracy.

Krzywda i nędza pracowników państwowych, drożyzna nękająca najszersze warstwy, zwiększenie ciężarów opodatkowania pośredniego, redukcja realnych płac całej klasy robotniczej — przy zupełnej wolności od ciężarów na rzecz państwa obozu posiadaczy — oto fundamentalne fakty na których opiera się rachunek zamknięcia r. 1926. Zamykanie oczu na te fakty, jest ucieczką nie tylko przed rzeczywistością, lecz również jest dalszem brnięciem w tym systemie, który na nędzy mas chce budować bogactwo państwa.

Z. Zaremba.

FAŁSZYWA RECEPTA

UPRZYWILEJOWANIE ROLNICTWA NIE OŻYWIA ŻYCIA GOSPODARCZEGO.

Wielokrotnie sfery rządowe przez usta swych oficjalnych przedstawicieli i na łamach zbliżonej do siebie prasy stwierdzały, że za jedynie skuteczną drogę do poprawy stosunków gospodarczych, a co za tem idzie, położenia klasy pracującej, uważają znaczne zwiększenie siły nabywczej ludności rolniczej. Tym dogmatem gospodarczym usprawiedliwiano konieczność utrzymania na wysokim poziomie cen płodów rolniczych, zwłaszcza zboża.

Wyższe ceny produktów rolnych mają dać rolnikowi możność zwiększenia spożycia wytworów przemysłowych, co wpłynie na polepszenie konjunktury przemysłowej i odbije się korzystniej na łatwości zarobku i stopie zarobkowej ludności pracującej miast. Pierwsza część tego rozumowania okazała się realną. Rolnik osiągnął wysokie ceny za swe produkty, zdolność jego nabywcza znacznie się zwiększyła, ale ożywienia konjunktury przemysłowej to nie przyniosło. Wysokie ceny płodów rolnych spowodowały drożyznę kosztów utrzymania i pogorszyły położenie klasy pracującej. Życie wykazało, że rolnik otrzymując wysokie ceny za swe produkty polepsza swe położenie, ale nie staje się o tyle silniejszym konsumentem wytworów przemysłowych, by wpływał na decydujące ożywienie życia gospodarczego.

Niska stopa życiowa chłopa, nawet zamożnego, mała skala jego potrzeb, a zbyt mała liczebność wielkich obszarników, których odsetek w stosunku do całej ludności jest nikły, jakkolwiek obszar posiadanej przez tę garść uprzywilejowanych ziemi jest ogromny — powodują, że spożycie wyrobów przemysłowych i konjunktura w przemyśle opiera się na ludności miejskiej, a tej położenie jest coraz gorsze, jej siła nabywcza jest coraz mniejsza. Przy niezmienionej skali zarobków rosnące koszta utrzymania powodują coraz większe zbiednienie, zmniejszają jej siłę nabywczą.

Ceny żyta, będącego podstawowym zbożem w Polsce, doszły do wysokości, przekraczającej ceny światowe. Takie skutki przyniosła fatalna polityka rządu, zezwalająca na nieograniczony wywóz zboża. Naznaczono opłaty wywozowe od zboża, gdy już wywieziono więcej, niż wywieźć było można.

Jak dalece polepszyło się położenie gospodarcze rolników, wykazuje zamieszczona w jednym z ostatnich numerów „Pobudki" tabl. statyst., zawierająca porównanie cen najbardziej typowych dla gospodarki rolnej materjałów i narzędzi rolniczych w kilogramach żyta i wieprzowiny żywej wagi. W porównaniu nietylko z r. 1914, ale i w porównaniu z początkiem r. 1926 w zbożu licząc, wszystkie wymienione w tablicy towary potaniały. Równocześnie statystyka wykazuje, że nawet towary włókniste, które są o wiele droższe, niż przed wojną, w stosunku do żyta są tańsze. Np. 1 metr madapolamu, który w r. 1914 kosztował 7.5 kg. żyta, z końcem 1926 kosztował 5.6 kg. żyta.

Z obliczeń statystycznych wynika, że położenie gospodarcze rolnika o wiele polepszyło się, bo plon jego pracy stał się więcej wartościowy, niż przed wojną, za swe produkty może nabyć przy tej samej ilości tych produktów, więcej, niż przed wojną.

Możliwe to jest dlatego tylko, że praca jest o wiele tańsza obecnie, niż przed wojną, robotnik za swą pracę może nabyć mniej, niż przed wojną. W ciągu r. 1926 położenie robotnika pogorszyło się, płaca jego nie wzrosła o tyle, o ile wzrosły koszty utrzymania. Podobnie ma się sprawa z całą ludnością pracującą miast.

Recepta ożywienia życia gospodarczego przez zwiększenie siły nabywczej ludności wiejskiej zawodzi.

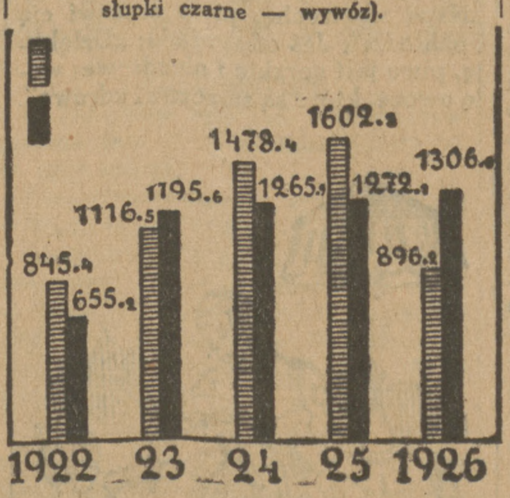
H. R.

W PRZEDEDNIU WZNOWIENIA ROKOWAŃ Z NIEMCAMI

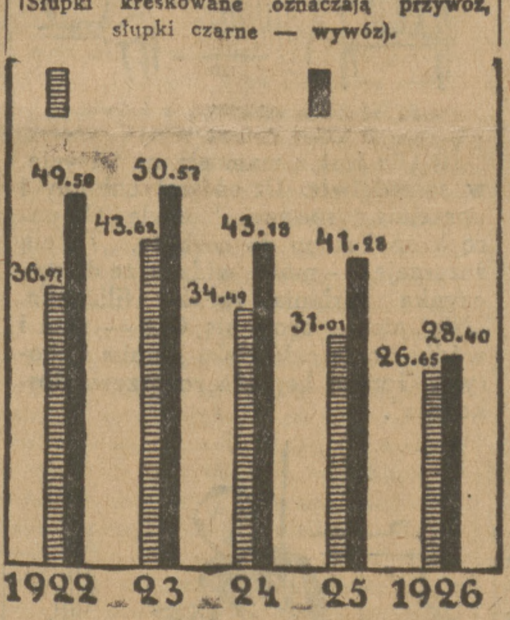
Po zerwaniu rokowań handlowych między Polską i Niemcami po dojściu do władzy reakcji junkierskiej w Niemczech, Niemcom. Zerwanie nastąpiło przeciw iNemcom. Zerwanie nastąpiło z ich winy. Obszarnicy niemieccy, wyzyskujący proletarjat swego kraju przy pomocy drożyzny zboża, bojąc się przedewszystkiem konkurencji polskich płodów rolnych, zahamowali sprawę układu handlowego między naszym państwem i Rzeszą Niemiecką. — Ale część wielka przemysłu i klasa robotnicza Niemiec pragnie zawarcia tego układu zarówno ze względu na atmosferę pokoju międzynarodowego, jaka winna panować, jeśli życie gospodarcze ma być odbudowane, jak i na bezpośredni bilans gospodarczy przemysłu i spożywców.

Z drugiej strony, jak widać z cyfr i wykresu podanego, Niemcy zbyt wielką rolę odgrywają w naszym handlu zagranicznym, by można było z punktu widzenia państwa polskiego prowadzić ten handel, bez regulującej go umowy.

Handel zagraniczny Polski w latach 1922 — 1926. w miljonach złp. w złocie.
(Słupki kreskowane oznaczają przywóz, słupki czarne — wywóz).



Udział Niemiec w handlu zagranicznym Polski w procentach w tym samym okresie.
(Słupki kreskowane oznaczają przywóz, słupki czarne — wywóz).



Wojna celna prowadzona z Niemcami od połowy r. 1925, nie jest bynajmniej taką korzystną jak to tłumaczą jej zwolennicy. Z wykresu widać wyraźnie jej ujemne strony. Spadł co prawda udział Niemiec w naszym handlu zagranicznym 34—43% na 26—28%. Przywóz z Niemiec zredukowany został z ⅓ do ¼ całego przywozu do Polski! Ale czy to nie jest związane z przepłacaniem towarów na rynkach dalszych!? — Spadek obrotów z Niemcami jest również związany z ubytkiem kredytów. Odbija się to na ogólnej redukcji obrotów z zagranicą. W r. 1924 obrót z zagranicą (przywóz i wywóz) wynosił 2.744 milj. zł. w złocie w r. 1925 — 2.875 milj. zł. w złocie, a w r. 1926 — tylko 2.212 miljonów zł. w złocie w czem nadzwyczajny, wywołany strejkiem angielskim wywóz węgla wynosi koło 100 miljonów! — A więc redukcja obrotów wyniosła koło 25%!

Dlatego też domagamy się zawarcia traktatu handlowego z Niemcami. Jesteśmy przeciwnikami wywyższania drobiazgowych sporów, do nadzwyczajnej roli i znaczenia. Nawiązywanie obecnie rokowań śledzimy z najwyższem zainteresowaniem!

ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Marcowy zeszyt R. P. G. przynosi między in. dokończenie wyczerpującego artykułu J. Mosta o strategji wielkiego kapitału międzynarodowego. Na artykuł ten, rozpoczęty w Nr. 2 R. P. G. zwracamy szczególną uwagę. Rzuca on ciekawe światło na dzisiejsze stosunki w świecie kapitalistycznym.

Jak zawsze dział przeglądów przynosi bogate informacje z zakresu życia gospodarczego oraz ruchu zawodowego. Ciekawe i czego oraz ruchu zawodowego.

STRUKTURA ZAWODOWA I SOCJALNA

LUDNOŚCI M. WARSZAWY (1897-1921).

W pracy poświęconej „ewolucji struktury zawodowej i socjalnej m. Warszawy w okresie 1897 — 1921 jako też podziałowi tejże ludności na warstwy społeczne i podług dochodów" („Droga" Nr. 10 — 1926), dałem obszerniejszą analizę zachodzących w tych dziedzinach stosunków, dziś podzielić się chcę z czytelnikami ostatecznymi wynikami tej pracy.

Przeprowadzona analiza wykazała, że w ubiegłym blisko ćwierćwiekowym okresie stosunki zawodowe uległy bardzo małym zmianom, a właściwie rzec można, że uległy one uwstecznieniu w związku z kataklizmem wojennym, który przeszedł przez ziemie polskie.

Podział zawodowy ludności m. Warszawy w r. 1897—1921 w %%

Grupy zawodowe	Cała ludność		Ludność zawodowo czynna	
	r. 1897	r. 1921	r. 1897	r. 1921
Rolnictwo	0,55	0,92	0,35	1,00
Przemysł	36,56	35,26	33,97	32,10
Handel i komunikacja	26,13	34,40	19,63	27,40
Służba publiczna	6,77	11,07	7,08	12,30
Służba domowa	21,38	5,13	27,61	9,80
Inne zawody	8,61	13,22	11,36	17,30

O ile blisko podwójny wzrost ludności rolniczej (z 0.55% na 0.92%) sam przez się nie jest tego dowodem, gdyż jest on naturalną konsekwencją przyłączenia do m. Warszawy przedmieść, to spadek ludności przemysłowej z 36.56 na 35.26% jest wyraźnym uwstecznienia tego dowodem. Jeśli porównamy liczby procentowe ludności przemysłowej z r. 1921 nie tylko z r. 1897, lecz nawet z r. 1882 (dla zawodowo czynnych), widzimy i tam spadek. Niewątpliwie, gdyby spis był dokonany przed wojną, inne mielibyśmy jego wyniki. Przyczyną uwstecznienia jest panujący jeszcze w r. 1921 powojenny zastój w przemyśle wogóle i w dużym stopniu panujący po chwilę obecną zastój w przemyśle budowlanym.

Silny procentowy wzrost ludności w handlu i komunikacjach nie jest objawem normalnego wzrostu w obu tych dziedzinach. O ile w komunikacjach jest to zjawiskiem częściowo normalnym (abstrahując od powrotu z Rosji ewakuowanych kolejarzy, którzy zastali swe stanowiska przeważnie już zajęte podczas okupacji i w późniejszym okresie), o tyle wzrost ilości zatrudnionych w handlu przypisać należy panującemu jeszcze w r. 1921 temu wyjątkowemu okresowi, w którym podczas silnego bezrobocia — duża ilość ludności chwilowo chwyciła się pośrednictwa handlowego, jako zawodu głównego.

W dziedzinie służby publicznej nastąpiło od r. 1897 prawie podwojenie ludności w tym zawodzie zatrudnionej. Jest to zjawisko zrozumiałe, że w stolicy nowo utworzonego państwa nastąpił silny wzrost stanu urzędniczego i zawodów wolnych.

Również zrozumiałym jest spadek służby domowej w związku z trudnymi warunkami życia po wojnie. Spadek ten z 21.38 na 5.13% wydaje się jednak zbyt pośpiesznym. Sądzę że częściowe wytłumaczenie tego zjawiska szukać należy również w różnych metodach, stosowanych przy obu spisach. Dość poważny wzrost z 8.61 na 13.22% wykazuje rubryka pozostałych zawodów. Rubryka ta oprócz kapitalistów obejmuje cały szereg osób czerpiących swe źródła dochodu z funduszów publicznych i wśród nich niewątpliwie emeryci odgrywają poważną rolę. Analiza ewolucji stosunków zawodowych wśród osób zawodowo czynnych (zarobkujących) nie różni się znacznie od analizy stosunków zawodowych wśród całej ludności.

Podział socjalny ludności m. Warszawy w r. 1897—1921 w %%

Kategorja	r. 1897	r. 1921
Samodzielni	32,85	25,70
Urzędnicy	13,51	19,40
Robotnicy	53,64	54,90

Ewolucja struktury socjalnej wykazuje tendencje normalne. Ilość samodzielnych gospodarczo spada w tym okresie z 32.85 na 25.70%, podczas gdy pracownicy umysłowi wzrastają z 13.51 na 19.40%, a pracownicy fizyczni z 53.64 na 54.90%.

Brak odpowiednich źródeł nie pozwolił nam na przeprowadzenie porównania podziału warstwowego dla lat 1897 i 1921 wobec czego zadowolić się musimy obliczeniem podziału warstwowego tylko dla r. 1921.

W tym roku ludność robotnicza m. Warszawy wynosiła przeszło ⅔ ludności. Konkretnie 68.41%, podczas gdy drobno mieszczaństwo liczyło tylko 14.15%, wyższy stan średni 16.09, a klasa najbogatsza tylko 1.35% ludności. Razem więc klasa robotnicza i drobnomieszczaństwo wynosiły 82.56%, podczas gdy dwie wyższe warstwy tylko 17.44%.

Obliczenie stosunków dochodowych ludności oparte na statystyce Kasy Chorych m. Warszawy—dla żyjących z pracy najemnej i na statystyce państwowego podatku dochodowego dla samodzielnych daje nam obraz smutnej rzeczywistości.

Podział ludności m. Warszawy podług dochodów.

Wysokość dochodu rocznie w złotych	% ludności
powyżej 12.000	0,5
od 3.000 do 12.000	7.9
od 1.200 do 3.000	32,7
poniżej 1.200	58,9

Otóż 58.9% ludności stolicy, t. j. przeszło połowa ludności, zarabia poniżej 100 zł. miesięcznie, 32.7% zarabia 100—250 zł., 7.9% — od 250 zł. do 1000 zł., a tylko 0.5% zarabia powyżej 1000 zł. miesięcznie.

A więc poniżej skromnej sumy 250 zł. miesięcznie zarabia 91,6% ludności stolicy!

Niewątapliwie rzadko w którem mieście podział dochodowy jest tak nierównomierny jak w m. st. Warszawie!

Witold Trzciński.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 2 kwietnia

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8,92. Helsingfors 124,50 Holandja 358.10. Londyn 43,47½. Paryż 35,06 Praga 26,51. Szwajcarja 172.15. Włochy 42.30 Wiedeń 125,90. Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 85.50. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 86,00. 10% Poż. kolej. 103,00.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 61,00 8% L. Z. Warszawy 73.00—72.75 73.50 5% L. Z. Warszawy 61,00 — 61.25 — 61,00 — 4½% L. Z. Warsz. 55.50—60,25 6% Poż dol. 84.75 (zł. 756.82). 8% Poż. konwersyjna. 98.00 4½% L. Z. ziem. 55.50—55.25 — 56.60 —.—— .— 5% L. Z. Warsz. 60.50 — 60.00 6% Oblig. Warsz. 1915—16 r. 103.00—5.35. Premjówka 52.00 52 50

Akcje.

Bank Polski 132,00—131,50. — Bank Dyskontowy 120,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 4,00. Bank Ziedn. Ziem Pol. 2.87. Bank Zw.Sp.Zarobk. 84,00 85,00 Kijewski. 76.50. Siła 95,00. Chodorów 117,00 Czersk 0,85 Gosławice 72.00 Cukier 4.60—4.65 Łazy 0,34. Wysoka 7,00. Nobel 4,35. Węgiel 98,00—96 00. Firlej 60,00 Cegielski 38.00 — 37,50 Lilpop 23.50—23.75 Modrzejów 7.85. Norblin 134.00 Ostrowiec 82,00 81.00, 82.00. Rudzki 1.63 1,70 Starachowice 3,02—2,98—3,00 Zieleniewski 17.50. Zawiercie 33,00 Żyrardów 16,75 Puls 7.00—8.00. Spiess 75.00——.—. Michałów 0.63 Ortwein 0,48. Spirytus 3.20—4.30. Haberbusch 124,00 Żegluga 0,34—0.35 Spirytus 3,47—3.65 Borkowski 2,65—2.67. Bank Handlowy 7.00. Elektryczność 82.00 Częstocice 7.90—7,00. Parowóz 0,85 — 0.95—0.96

Notowania pozagiełdowe.

Akcje. Tendencja słabsza. Dolar amer. 8.92½. Bank Polski 1.32.50. Cukier 4.50. Węgiel 95.50. Modrzejów 7.80. Lilpop 23.50. Ostrowiec 82.00. Rudzki 1.60. Starachowice 3.02. Żyrardów 16.50. Rubli 100 złotem 465.00.

Listy Zastawne złotowe w zaofiarowaniu. Obroty średnie.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA“

JULISZKA.

(Opowiadanie prawdziwe dla starszych dzieci).

Juliszkę poznałam na Węgrzech, w rodzinnej jej wsi, Gyancie. Miała wówczas lat 9, była grzeczną, usłużną i pilną. Tylko... nienawidziła wszystkiego, co nie było węgierskie, a najbardziej Rumunów, zamieszkujących okoliczne wsie. Duży bowiem kawał dzisiejszej Rumunji należał jeszcze wówczas do Węgier, a zamieszkująca ten pas ziemi ludność, zaliczała się do obywateli węgierskich i miała te same obowiązki wobec państwa węgierskiego co i Węgrzy. Ale Juliszka, jak i dużo innych dzieci, nie rozumiejąc tych spraw, uważała Rumunów za coś gorszego od Węgrów i dawała temu wyraz na każdym kroku.

Nie należy jej jednak zbyt ostro sądzić. Zakątek ziemi, w którym życie jej mijało było daleko od ośrodków cywilizacji. Nie dotarły tu jeszcze idee miłości i braterstwa. Węgrzy nienawidzili Rumunów, Rumuni Węgrów, a jedni i drudzy Cyganów, mających w tamtych stronach stałe siedziby. Wojna, siejąc nienawiść, stan ten pogorszyła.

Nikt więc Juliszce nie mówił, że nie trzeba nikogo nienawidzieć, że wszyscy ludzie są sobie równi, że wszyscy są braćmi. Uważała więc siebie za coś lepszego od dzieci rumuńskich, nie bawiła się z nimi nigdy a natomiast często wraz z swoimi rówieśnikami ciskała kamieniami i zmykające przed nimi rumuńskie dzieci.

. . . .

Ludność Gyanty była uboga. — Rodzice Juliszki należeli do najbogatszych, bo mieli własny, dość duży dom, krowę, parę kur, a przed wojną nawet konia. Nie wielu gospodarzy gyantowskich tem się poszczycić mogło. Ale gdy ojciec Juliszki poszedł na wojnę, zabrano wkrótce potem i konia i zdawało się nawet wówczas, że całe gospodarstwo się rozprzężę, i rodzina popadnie w nędzę, jak Szara z Vasut-utcsa, lub sieroty po Kovacs Laslo. Ale nie! matka Juliszki, pracowita i gospodarna Zuża-neni, przepłakawszy dni parę zabrała się ostro do roboty, tak, że gospodarstwo nie odczuło braku gospodarza.

Aż do zamknięcia szkoły, Juliszka uczęszczała do niej pilnie i była dobrą uczennicą; mogła w spokoju odrabiać lekcje, nie miała rodzeństwa, które by bawić musiała, a gdy było więcej roboty w domu rodzice woleli wziąć kogoś do pomocy, byle ich jedynaczka nie musiała się męczyć. Juliszka nie była nigdy głodną, nie znała zimna, ani zmęczenia, jak niejedna z jej koleżanek. Miała zawsze całe i czyste sukienki, a w bucikach chodziła nawet w dnie powszednie.

Ale odkąd naukę przerwano, a do szkoły ściągnęli żołnierze, zamieniając je na wojskowe biura, Juliszka nudziła się okropnie. Wtedy zaczęła pomagać matce w pracy. Nikt jej nie mówił, że tak robić należy, nigdy matka nie skarżyła się na zmęczenie czy nawał pracy — nie. Juliszka, ot tak, sama z siebie zabrała się do roboty. Po kilku dniach mogła już matkę w niejednem wyręczyć, a z czasem, gdy nabrała wprawy, stanowiła poważną pomoc dla matki.

A biednej Żuzie bardzo teraz trzeba było pomocy i poparcia, ponieważ wielkie miała zmartwienie. Dawno już nie miała wiadomości od ojca Juliszki, ale nie to było nadzwyczajne. Poczta zwykle do Gyanty trudno dochodziła, a teraz, w wojnie, jeszcze gorzej. Zresztą — żołnierz na froncie nie zawsze pisać może — więc nie brak wiadomości zaniepokoił tak Zuzę. Tylko w niedzielę, wyszedłszy z kościoła, dowiedziała się od kogoś, że podobno w Serbji, gdzie mąż jej walczył, zdarzyło się straszne nieszczęście. Otóż podczas przejścia wojska przez Dunaj, most się załamał i prawie cały pułk znalazł śmierć w nurtach rzeki.

Od tej chwili nie zaznała Zuża spokoju. Robota jej z rąk leciała, apetyt opuścił, a w nocy, naciągnąwszy na siebie pierzynę łkała cicho, by nie zbudzić Juliszki. Nie mówiła jej nic, ani o tem co słyszała, ani o planie, jaki sobie ułożyła, nie chciała bowiem martwić dziewczynki, która ogromnie ojca kochała, wciąż o nim mówiła i niecierpliwie oczekiwała. Och! bo Juliszka już się doczekać ojca nie mogła. Gdy wyjeżdżał była jeszcze małą dziewczynką, a dziś? Ile to ona już zrobić potrafi! Gdyby tak niespodzianie wrócił wtedy, gdy matka jest w polu, pokazałaby mu co umie. Zapaliła by zaraz w piecu, nastawiła garnek mleka i poszła po wodę. Nawet gdyby woda była w domu, to jednak by poszła, by widział, że sama do studni chodzi. Bo gdy ojciec był jeszcze w domu, nie wolno jej było nawet bawić się w pobliżu studni. Gdyby już tylko wrócił ten dobry, kochany ojciec, który ją nieraz podnosił w górę, albo posadziwszy na konia, oprowadzał po podwórku.

. . . .

Żuża popłakując cicho w bezsenne noce, zdobyła się na postanowienie. Pojedzie do Nagy Varad, jak jej pastor radzi — tam, w wielkim urzędzie dowie się czegoś o swym mężu. Pastor mówił, że tam wszystko wiedzą.

Pewnego więc ranka, zawinąwszy kawałek chleba i parę jaj do chusteczki i zdawszy dom cały na opiekę córki, wyruszyła w drogę.

Wróciła późnym wieczorem, a Juliszka daremnie czekała by matka wyciągnęła lśniące paciorki czy nowiutką chusteczkę lub choćby słodki obwarzanek. Nic! matka jakby zapomniała o niej. Nic nie przywiozła, nie zapytała o gospodarstwo, nie skosztowała nawet kaszy kukurydzianej, którą Juliszka z niemałym trudem własnoręcznie ugotowała, ucałowała tylko jedynaczkę, i — nic nie mówiąc — położyła się spać.

Ale i nazajutrz nic nie mówiła ani o mieście, ani o wielkim biurze w którem była, ani o tem że ojca Juliszki nie znaleziono w spisach, ani o tem że obiecano jej zapytać inne, jeszcze większe biuro i uwiadomić Żużę o wynikach poszukiwań.

Nic Zuża nie mówiła bo nie chciała, zdradzając swój niepokój, martwić dziewczynkę.

(D. c. n.)

JAKI KSZTAŁT MA ZIEMIA?

Działo się to już dawno, przed stu, lub więcej laty, w pewnej szkole.

„Jaki kształt ma ziemia?“ — zapytał nauczyciel jednego ze słabszych uczniów. A nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, wyjął tabakierkę z kieszeni i pokazując ją chłopcu, powiedział:

„Widzisz, tak mniej więcej wygląda ziemia, jest kulista. Zapamiętaj to sobie, byś mi nie zrobił wstydu, gdy pan inspektor przyjdzie na egzamin“.

Zdarzyło się, że inspektor wyznaczył egzamin na niedzielę.. (Bywało tak w owych czasach). Egzamin się zaczął i — dziwnym trafem — inspektor zapytał tego samego ucznia, jaki kształt ma ziemia.

Nauczyciel chcąc przypomnieć chłopcu odpowiedź, pokazał mu za plecami inspektora tabakierkę, zapomniawszy — niestety — że w niedzielę używał inną, tamtą zaś, kulistą miał na codzień.

Wobec tego uczeń odpowiedział: „W dnie powszednie ziemia ma kształt kuli, w niedzielę zaś sześcianu“.

(Der schöne Brunnen).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Do **Bieńkowskiej Al.** Czy pierwszy raz byłaś w teatrze? Donieś nam znów coś ciekawego.

Do **Władzia B.** Czy stale czytasz „Przyjaciela Dzieci?“

Do **Walickiej M.** Życzenie twoje już się spełniło. „Przyjaciel Dzieci“ od dziś wychodzić będzie w zwiększonym formacie. Im więcej mieć będzie czytelników, tem więcej powiastek i bajeczek będzie mógł drukować dla dzieci.

Do T. Ostrowskiego. Możesz być zupełnie spokojny, „Robotnik“ jest organem P. P. S. Donieś nam, jakie pisma czytasz.

Do Wańdzi L. Dziękujemy za pozdrowienia. Bardzo pięknie, że pamiętasz o tem, by „Robotnik“, a tem samem „Przyjaciel Dzieci“ miał jaknajwięcej czytelników. Każde dziecko robotnicze powinno czytać „Przyjaciela Dzieci“.

PAMIĘTAJ O SWOJEM ZDROWIU



I) W upalny dzień letni, wujaszek podając Jasiowi kufel piwa, mówi: „Napij się trochę; piwo orzeźwi cię i ochłodzi“. Jaś odpowiada: „Dziękuję, piwo jest gorzkie i niezdrowe; wolę owoce, które są smaczne i zdrowe“.



II) Ola jest z mamusią na wizycie, w sąsiedztwie. Dzień jest chłodny i uprzejma gospodyni chce wlać Oli parę kropel rumu do herbaty. „To cię rozgrzeje“ — mówi, widząc, że dziewczynka zasłania rączką filiżankę. „Nie! nie — broni się Ola — rum i wódka robią człowieka głupim i chorym. Gorąca herbata rozgrzewa doskonale“.



III) „Masz tu, Jureczku, pyszne czekoladki z likierem. Lubisz je przecie bardzo?“

„Nie lubię i nie jadam zupełnie! Szkoda, że dobrą czekoladę psuje się, napełniając ją gorzką, obrzydliwą wódką“.



IV) Każde dziecko, które pragnie lepszej przyszłości, przysięga:

„Nie będę nigdy pić wódki, ani piwa, ani wina — i pomogę ze wszystkich sił w zwalczaniu tej trucizny“.

ZABAWA W WOJNĘ.

Raz maleńki Józio
I Żdziś też niewielki
Wystrugali z drzewa
Zgrabne dwie szabelki.

I nuż się okładać,
Nuż prać się nawzajem,
Wytrawnych wojaków
Starym obyczajem.

— Ja — Wołodyjowski! —
Krzyczy Żdziś do Józia —
Ty — Tatarzyn podły!
Bijmy się więc! Huzia!

Rąbią, tną szabelki,
Sieką nie na żarty.
Żdziś się nie poddaje,
Józio też uparty.

Ujrzał to ich tatuś,
Co na wojnie srogiej,
Na światowej wojnie
Stracił prawą nogę.

— Wstydźcie się, chłopaczki!
Rzekł do chłopców tatuś. —
— Niepotrzebna wojna
Ani wam, ni światu.

Kupię wam młoteczki
I hebelki szparkie,
Zabawcie się lepiej,
Chłopaczki, w stolarkę.

Włodzimierz Słobodnik.

ROENTGEN



znakomity uczony niemiecki, urodził się 27-go marca 1845 roku. Odkrył on, niewidzialne dla oka promienie, przenikające ciała nieprzepuszczające światła. Promienie te, zwane przez niego promieniami X, znalazły wielkie zastosowanie w technice fotograficznej. Przy ich pomocy, można fotografować przedmioty, znajdujące się w pudełku, szufladzie, torebce, czy t. p. Ale najważniejszą rzeczą, że za ich pomocą można badać wszelkie uszkodzenia i rozmaite zmiany chorobowe, zachodzące we wnętrzu człowieka.

Dzięki Roentgenowi, lekarz nie **domyśla** się choroby, tylko opierając się na tem, co **widzi**, może ją skutecznie zwalczać.

Nauka zawdzięcza Roentgenowi wielki krok naprzód, ludzkość — pomoc w walce z cierpieniem.

Promienie X odkrył Roentgen 32 lat temu.



DALEJ NA WYCIECZKĘ!!

W MIEJSCE KROPEK WSTAWCIE LITERY I DONIEŚCIE „PRZYJACIELOWI DZIECI“ JAK WYGLĄDAĆ BĘDZIE CAŁE ZDANIE



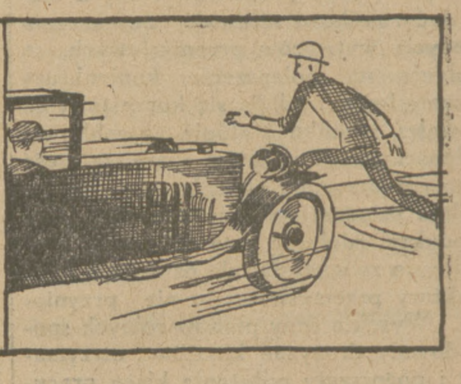
I. Dzieci, nie męczcie ...., bo czują tak samo jak ......



II. Uważajcie, by ... . kleksa w ....



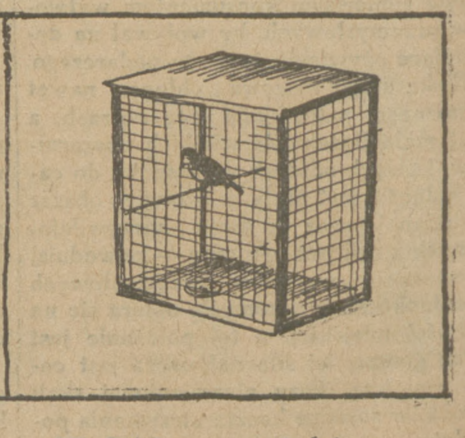
III. Co .... zbuduje z ....?



IV. Czy ten człowiek .... tak prędko, by go .... nie przejechał.



V. Czy .... przeskoczy .....?



VI. Biedny .... siedzi w ......

KURS INSTRUKTORSKI ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

(St. D.). Przez dwa tygodnie w Warszawie trwał kurs instruktorski Organizacji Młodzieży T. U. R., który dziś kończy swe prace. Na kursie było 30 słuchaczy, którzy zjechali z różnych miast i miasteczek Polski, by zdobyć możliwie najwięcej wiadomości i wskazówek do prowadzenia pracy wśród młodocianych robotników. Kurs wypadł doskonale. Zarówno poziom i dobór wykładów, jak i skład uczestników stał na wysokości zadania.

Program kursu obejmował zarówno podstawowe wiadomości o socjalizmie, ustroju gospodarczym państwa i o innych dziedzinach wiedzy, jak i również dawał konkretne wskazówki, jak należy prowadzić pracę organizacyjną, oświatową, artystyczną i sportową wśród młodzieży.

M. in. wykładali t. t. Czapiński, Kopciński, Posner, Piotrowski, Pragierowa, Gliszczyńska, Garlicki, Cohn, Stopnicki, Dubois i inni.

Oprócz wykładów kurs odbył szereg wycieczek kształcących.

Kierowniczką kursu była tow. Markowska. Jej talentowi pedagogicznemu zawdzięcza kurs w znacznym stopniu swe ze wszechmiar dodatnie wyniki, a przedewszystkiem tę atmosferę ideową i moralną, jaka na kursach panowała.

W piątek, o godz. 5-ej przybył na kurs owacyjnie witany tow. pos. Daszyński. Młodzież, stojąc, odśpiewała na powitanie tow. posła swój hymn. Tow. Daszyński wygłosił dłuższe przemówienie, w którem wskazał cele i zadania, jakie przed młodzieżą socjalistyczną stoją.

Wieczorem odbyła się pożegnalna herbatka, w której oprócz uczestników kursu i jego kierowniczki, wziął udział przedstawiciel C. K. W. P. P. S. tow. Czapiński i przedstawiciel Zarządu Głównego T. U. R. sen. Kopciński, członkowie Komitetu Centralnego Organ. Młodzieży T. U. R. i goście.

Przemawiali t. t. Garlicki, Markowska, Czapiński, Skowroński, Ryczko, Dubois, Tyliński i Kopciński. — W przemówieniach poza wskazaniem na ogólne zadania młodzieży socjal., a członków kursu w szczególności, podnoszono zasługi dla kursu, kierowniczki, tow. Markowskiej i tow. Pragierowej, która z ramienia K. C. Organ. Młodz. T. U. R. kurs ten doskonale przygotowała.

Jest uzasadnioną nadzieja, że kurs spełni pokładane w nim nadzieje, i że jego uczestnicy zyskawszy wiele doświadczenia i wiadomości, rozjechawszy się do swych miejscowości z pożytkiem pracować będą dla partji.

KRONIKA

STAN POGODY

W Zakopanem było dość pogodnie, temperatura rano + 2°, najniższa w nocy — 2°, śnieg stopniał.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 10°.2, najniższa + 0°.2.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: naogół chmurno, zrana miejscami mglisto. Możliwe drobne opady. W ciągu dnia rozpogodzenia. Na północnym wschodzie pochmurno. Dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Kto będzie wolny od ćwiczeń wojskowych. Na zasadzie rozkazu p. ministra spraw wojskowych, zwolnieni od powołania na tegoroczne ćwiczenia wojskowe są: 1) wyłączeni od spełniania obowiązkowej służby wojskowej decyzją właściwej władzy wojskowej na mocy art. 8 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej; 2) funkcjonarjusze policji państwowej i policji woj. śląskiego; 3) na podstawie wniosków i zaświadczeń właściwych dyrekcji kolejowych: a) kandydaci kolejowi, kształcący się na kursach służby eksploatacyjnej przy dyrekcjach kolei państwowych w Warszawie, Lwowie i Gdańsku oraz b) naczelnicy (zawiadowcy) stacji, kierownicy ruchu, telegrafiści, maszyniści, pomocnicy maszynistów i wszyscy inni funkcjonarjusze kolei państwowych; 4) przebywający zagranicą na podstawie dozwoleń władz wojskowych; 5) odbywający karę pozbawienia wolności w więzieniu, domu poprawy lub twierdzy oraz przebywający w areszcie śledczym; 6) szeregowi rezerwy, którzy w r. b. lub w ubiegłym ukończyli ustawowo służbę czynną i zostali przeniesieni do rezerwy, albo stale urlopowani; 7) odbyli już całkowicie przepisane ustawą ćwiczenia w rezerwie, wreszcie 8) posiadają niebieskie karty mobilizacyjne.

Biuro Stow. Urzędn. Państw. (Chmielna 17 m. 5 tel. 132-83) zawiadamia, iż są do nabycia bilety ulgowe na następujące przedstawienia: 6.IV „Noc Bachusowa" — t. Nowości, 18.IV „Vox Populi" — t. Polski i 11.IV „Nie trzeba się niczemu dziwić" — t. Mały.

Collegium Publicum Wolnej Wszechnicy Polskiej. Dziś o godz. 12-ej w sali Towarzystwa Naukowego (Śniadeckich 8, parter) — odbędzie się odczyt prof. J. Lewickiego p. t. „Polskie tradycje wychowawcze". Wstęp bezpłatny.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

DOCHODY Z LASÓW PAŃSTWOWYCH.

Lasy Państwowe przekazały w pierwszym kwartale r. b. do Centralnej Kasy Państwowej tytułem czystych dochodów budżetowych sumę 27.446.771 zł. 34 gr. W porównaniu z sumą 12.304.380 zł. przewidzianą w budżecie na I kwartał 1927 r. dochody z lasów państwowych wzrosły o 123%. W okresie od 1 stycznia 1926 r. do 31 marca 1927 r. t. j. za pięć kwartałów prowizorjum budżetowego Lasy Państwowe przekazały do Centralnej Kasy Państwowej tytułem czystych dochodów łączną sumę 100.093.750 zł. 25 gr., co wobec przewidzianych budżetem na ten okres 50.328.918 złotych przedstawia około 100 procentową przewyżkę budżetową.

„Muzyka". Rok IV Nr 3. Treść: Fr. Busoni. „Do młodości" (fragment); T. Joteyko Józef Elsner jako kompozytor. T. Wysocka Z dziejów tańca artystycznego. A. Haba Podstawy muzyki ćwierćtonowej. M. Gliński „Król Roger" K. Szymanowskiego; Zdz. Jachimecki Erik Satie, przedstawiciel parodji. A. Wiśniewska Doniosłość retransmisyj, oraz impresje, sprawozdania, przegląd wydawnictw, prasy i t. d.

TANI CHLEB

Wczoraj po raz pierwszy ukazały się w dzielnicach robotniczych furgony, z których sprzedawano chleb po 60 groszy za kilo.

Chleb został wszędzie w ciągu kilku minut rozchwytany. Jeśli nie pojawią się skargi spożywców na jakość chleba, inicjatywa właściciela młyna w Słodowcu, inż. M. Dawidsona, może mieć doniosłe znaczenie, gdyż przełamie jednolity front młynarzy i piekarzy przeciwko konsumentowi.

Okazuje się zatem, że przy wyeliminowaniu pośrednictwa i przy ograniczeniu się skromniejszym zyskiem, cena chleba może jednak być obniżona

ROBOTNICZE T-WO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Na podstawie uchwały Walnego Zebrania z dnia 31.X 1926 r. oraz zatwierdzenia przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 9.III 1927 r. rejestr Nr. 88 nazwa Towarzystwa „Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem", zostaje z dniem 1. IV. 1927 r. zmieniona na „Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci" w Warszawie.

WYPADKI

WYPADEK PRZY PRACY.

We wsi Książewice gm. Młochowie, pow. Błońskim podczas rozbijania kamieni odniósł ranę tłuczoną czoła ze zgnieceniem kości czołowej robotnik, 17-letni Jan Słowiński, mieszkaniec tejże wsi. Poszwankowanego w stanie ciężkim przewieziono pociągiem do Warszawy, skąd lekarz Pogotowia, po opatrunku, przewiózł nieszczęśliwego do szpitala Dzieciątka Jezus.

HAZARD W KAWIARNI.

Przy ul. Solnej nr. 17 w kawiarni Leona Całoszyńskiego funkcjonarjusze 7 komisarjatu p. p. ujawnili hazardową grę w karty. Na miejscu zastano i przyprowadzono do komisarjatu, celem sporządzenia protokółu następujących graczy: Antoniego Wiadrowskiego, Jakóba Fermę, Ludwika Puławskiego, Szyję Filca, Chaskla Ostrowskiego i Majera Drogę. Przed wejściem policji gracze zdążyli ukryć karty i pieniądze.

ZŁODZIEJKA W ROLI STRĘCZYCIELKI POSAD.

Do pozostającej bez pracy służącej Janiny Janickiej (Wilcza Nr. 21) zgłosiła się nieznana kobieta i, pod pretekstem dania jej służby, zaprowadziła Janicką do bramy domu Nr. 54 przy ul. Mokotowskiej i posłała do mieszkania jednego z lokatorów. Przez ten czas nieznajoma „stręczycielka posad" zabrała Janickiej tłomok z bielizną i pościelą, wartości 150 zł. i zbiegła.

ZBIOROWE ZATRUCIE CHLEBEM.

W mieszkaniu Ludwika Gadecka, przy ul. Kopińskiej Nr. 1, wkrótce po spożyciu chleba zachorowało z objawami zatrucia troje jego dzieci, a mianowicie: Zofja, Mieczysława i Zygmunt. W czasie udzielania pomocy przez lekarza Pogotowia Mieczysława życie zakończyła, zaś pozostałe dzieci w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala im. Karola i Marji Szlenkierów. Policja 23-go komisarjatu prowadzi dochodzenie, skąd pochodził trujący chleb.

WYBUCH ZAPALNIKA.
Pięciu chłopców rannych.

Na ul. Włościańskiej przed domem Nr. 1, bawiące się dzieci znalazły na ulicy zapalnik od granatu. Jedno z dzieci uderzyło łopatką zapalnik, który wybuchł, raniąc pięciu chłopców: Mieczysława, Ryszarda, Tadeusza — braci Burzyńskich, Mieczysława Elbę i Władysława Słomkę. Lekarz Pogotowia stwierdził rany rąk i twarzy i, po nałożeniu opatrunku, pozostawił poszwankowanych na miejscu.

WYBUCH NA POCZCIE.

W paczkarni urzędu pocztowego „Warszawa 2" przy ul. Chmielnej nr. 53 w chwili naładowania przesyłki przeznaczonej dla urzędu pocztowo-telegraficznego „Warszawa 1", jedna z paczek eksplodowała. Przesyłka zawierająca korkowce do t. zw. „straszaków", nadana była przez firmę „F. Falkowski" w Warszawie (Emilji Plater 20).

POŻAR.

W domu nr. 3 przy ul. Glinianej w lokalu Pinkusa Libermana, wskutek wadliwie urządzonej kuchni zapaliła się ściana drewniana. Pogotowie I oddziału straży ogniowej pożar ugasiło.

FRANCUSCY AKTORZY W NIEMCZECH



Słynna Mistinguette, najweselsza paryżanka, władczyni teatrzyków na Montmartre, z całą trupą zjechała do ciężkie go i ponurego Berlina.

ILE JEST SAMOCHODÓW W STANACH ZJEDN.

W stanach Zjednoczonych, gdzie prywatny samochód przestał już być luksusem, zarejestrowano w roku 1926 **przeszło 22 miljony samochodów, co, w** porównaniu z r. 1925 — stanowi wzrost o 10.3%.

Według oficjalnych cyfr, **przypada o-becnie jeden samochód na 5 mieszkańców kraju.**

Cyfra ta jest tembardziej godna uwagi, gdy porównamy ją z odpowiedniemi cyframi w innych krajach. Otóż — we Francji przypada 1 samochód na 51 osób; w Anglji — 1 samochód na 48 osób; w Niemczech — 1 — na 247 osób; we Włoszech — 1 — na 367 osób itd.

Polska w tym spisie nie figuruje — lecz możemy sobie wyobrazić, iż pozostaje ona pod tym względem daleko w tyle za wszystkiemi wymienionemi krajami.

W GÓRACH ALBANJI



Albanja dzięki swemu położeniu geograficznemu stała się kością niezgody między Włochami i Jugosławją. Ludność jej podzieliła się na dwa obozy. Grupę takich uzbrojonych malkontentów albańskich przedstawia nasza rycina. Mają oni swoje kryjówki w jaskiniach górskich skąd czynią co pewien czas niespodziane, często krwawe napady na przeciwników.

NOWA GWIAZDA KINEMATOGRAFICZNA NINA VANNA



TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
„Parsifal" o godz. 6-ej pp.

Narodowy
o 3.30 „Uśmiech losu"
o 8-ej „Mściciel"

Letni
o 4-ej „Epokowy wynalazek"
o 8-ej „W rajskim ogrodzie"

Wielki. Dziś o godz. 6-ej popoł. „Parsifal".

Jutro przedstawienia niema, we wtorek drugi występ gościnny artystów włoskich w „Aidzie".

Narodowy. Codziennie wiecz. „Mściciel" St. Przybyszewskiego.

Premjera „Farysa" St. Miłaszewskiego odbędzie się przed samemi świętami.

Letni. Dziś wiecz. „W rajskim ogrodzie".

Popoł. o godz. 4-ej „Epokowy wynalazek".

W piątek premjera komedji Colusa p. t. „Panna Marcelina".

Polski. Dziś o godz. 12-ej w poł. po cenach najniższych „Zaczarowana Królewna" Or - Ota. O godz. 4-ej popoł. komedja „Święty Gaj".

Mały. Dziś o 12-ej w poł. po cenach najniższych „Świt, dzień i noc". O 4-ej pop. komedja Molnara „Jedyny ratunek". Wieczorem codziennie komedja Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić".

Ćwiklińskiej i Fertnera. Dziś o godz. 4 popoł. „Mecenas Bolbec i jego mąż".

Wieczorem „Ta, która zwycięża".

Ostatnie dni Szopki Cyrulika. Już tylko 4 dni trwać będą przedstawienia politycznej Szopki Cyrulika Warszawskiego w Dużej Ziemiańskiej.

Premiera Adieu Mimi w St. Operetce. W najbliższych dniach St. Operetka występuje z premjerą wesołej i melodyjnej operetki R. Benatzky'ego „Adieu Mimi". W tytułowej roli wystąpi p. K. Niewiarowska w otoczeniu całego zespołu. Do operetki dodany będzie „Nasz dodatek Nr. 4". Dziś o godz. 4.15 po poł., po cenach zniżonych operetka „Księżna Cyrkówka" z pp. Messal i Niewiarowską.

Teart Odrodzony (na Pradze). Dziś o godz. 4 pp. po cenach zniżonych „Lekarz mimo woli". O godz. 8 w. „Bezrobocie". W poniedziałek „Bezrobocie". Wtorek dn. 5 ostatni raz po cenach zniżonych „Tajemnica Magdeburga i „Szczypiorny".

Dzisiejszy tani koncert na Pradze. Dziś, w niedzielę, o godz. 12.30 w poł. w Teatrze „Odrodzonym" 1-szy tani koncert (od 50 gr. do 2 zł.) z udziałem artystów Opery Warsz. Jadwigi Pankiewicz, Antoniego Gołębiowskiego, artystki Teatru Odrodzonego, Jadwigi Turowicz (deklamacja) i świetnej tancerki Hanny Wilamowskiej.

Teatr im. Fredry. W sobotę wieczorem misterjum o Męce Pańskiej „Golgota". W niedzielę o godz. 12-ej w poł. bajki dla dzieci „Żabi król". Popołudniu i wieczorem „Golgota".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś premjera aktualnej rewji p. t.: „Podwójny nelson".

„Perskie Oko". Nowa rewja p. t. „Murowane".

Olimpja. Codziennie „Radjo-miłość".

„Nietoperz" (ul. Karowa 18). Codziennie kalejdoskop „Proszę o licznik".

„Eldorado". Dziś o godz. 7.15 i 9.15 wiecz powtórzenie rewji p. t. „Ach pocałuj mię goręcej".

Z Filharmonji. Dzisiejszy poranek wypełnią utwory Wagnera i Liszta. P. Zofja Andrzejowska odśpiewa partję Izoldy w fragmencie z „Trystana i Izoldy" Wagnera, a pianista p. Bernard Berkman wykona fantazję Liszta. Dyryguje p. Oziminski.

Dzisiejszy popołudniowy koncert symfoniczny poświęcony będzie Beethovenowi. W programie uwertura „Prometeusz", koncert fortepianowy c-moll i ósma symfonja. Słowo wstępne wypowie prof. St. Niewiadomski. Jako solistka wystąpi ceniona pianistka p. Zofja Benzefowa. Dyryguje G. Fitelberg.

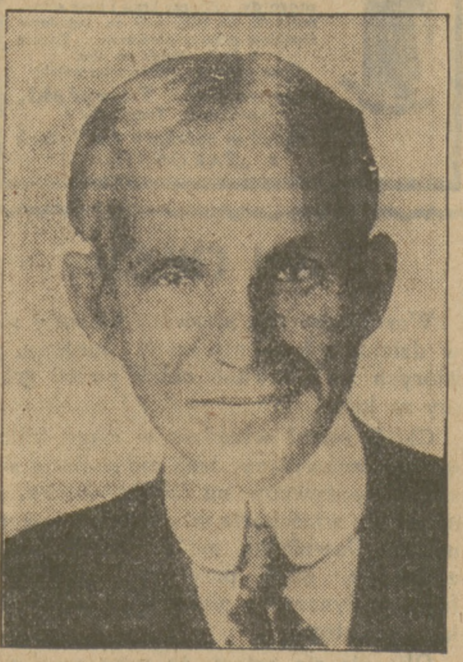
Akademja humoru i tańca. Dziś o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w Cyrku wieczór humoru i tańca z udziałem humorystów z Romualdem Gierasieńskim na czele. Pozatem biorą udział: Zula Pogorzelska, Żelska, Boroński, Tom, Rentgen, Zdanowicz oraz utalentowane tancerki: Wilamowska i Szatkowska. Bilety przy wejściu.

Teatr dla dzieci ul. Jasna 3. W niedzielę o godz. 12.15 baśń p. t. „Tomcio Paluch".

Wieczór dawnej muzyki. Stow. Miłośników Dawnej Muzyki urządza w poniedziałek w sali Konserwatorjum, koncert złożony z utworów Gomółki, Żeleńskiego, Szarzyńskiego, Bacha i Haydna. Program wykonają: Altbergerowa, Olkiewiczowa, Dworakowski, Ochlewski, Rutkowski, Kamiński, Fedyszyn, Snieckowski, Górecki, Zalewski oraz chór Stow. Miłośników Dawnej Muzyki pod dyr. B. Rutkowskiego.

Kasa: Chodowiecki, Krak. Przedmieście Nr. 9.

ZAMACH NA FORDA?



Słynny „król" samochodowy Henry Ford uległ ostatnio katastrofie samochodowej: jakieś auto z przeciwnej strony jadące zderzyło się z autem, którem jechał Ford i zepchnęło go do rowu. Miljarder amerykański został tak poważnie raniony, że musiano go natychmiast operować w najbliższym szpitalu. Krążą wersje, że była to próba dokonania zamachu.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE.

Boisko Skry: godz. 14 mecz piłki nożnej Skra II — Lilpopianka; godz. 15,30 Skra — Czarni.

Agrykola: godz. 11 Polonia II — Warszawski K. Sp.; godz. 15,30 mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka — Legja, przyczem w barwach Warszawianki wystąpi Wróblewski (dawniej Varsovia); godz. 14 przedmecz drugich drużyn powyższych klubów.

Wierzbno: godz. 12 start pierwszego w Polsce Narodowego Biegu na przełaj dla pań na dystansie około półtora klm.

Łazienki: propagandowy bieg na przełaj na dystansie 3 klm. dla członków klubów klas B i C.

Dynasy: dalszy ciąg meczów siatkówki z udziałem klubów łódzkich o godz. 10,30 i 17.

Boisko D.O.K. I.: godz. 12 mecz piłki nożnej Varsovia — Ruch; godz. 15 Ascola — Barkochba.

Z. Z. K. WARSZAWA-WSCHODNIA — OGNIWO.

Dziś o godz. 11 rano odbędzie się na boisku 11 Listopada (ulica tejże nazwy) towarzyski mecz piłki nożnej między młodym, tylko co utworzonym klubem Zw. Zaw. Kolejarzy Warszawa - Wschodnia a turowską drużyną „Ogniwo".

WCZORAJSZE MECZE SIATKÓWKI.

Polonja bije Oświatę (Łódź) 2:0.

Wczoraj rozpoczęto na Dynasach dwudniowe zawody piłki siatkowej z udziałem drużyn łódzkich. Jako treningowe spotkanie przed dzisiejszą walną rozprawą z łodzianami rozegrano mecz Repr. Szkół Średnich — Repr. Szkół Wyższych z wynikiem 2:1 dla reprezentantów szkół średnich. Poszczególne partje dały rezultaty 15:9, 13:15, 15:10.

W drugiem spotkaniu stanęły do walki Polonja — Oświata (Łódź). Jak wiadomo, poprzednie zmagania wymienionych drużyn rozegrane w Łodzi przyniosły zwycięstwo drużyny stołecznej. Łodzianie wystąpili zatem z chęcią rewanżu.

Już pierwsze chwile przyniosły zacięte ataki gości, przeprowadzane w swoistym stylu łódzkim. Polonja spokojnie odpierała ataki przeciwników, przechodząc zwolna do kontr-akcji; przy widocznej przewadze „czarnych", kończy się pierwsza partja ich wygraną w stosunku 15:7. Druga partja, aczkolwiek początkowo mniej pomyślnie zapowiadała się dla gospodarzy, przyniosła w końcu również ich zwycięstwo w stosunku 15:8. Ogółem zatem 2:0 (30:15) dla Polonji.

Dziś dalszy ciąg spotkań.

Z teatrów świetlnych.

COLOSSEUM — SZATAN W JEDWABIACH.

Nita Naldi jest typem urody zupełnie wyjątkowym; jej twarz wybitnie mongolska (jest bowiem pół krwi chinką) posiada tajemniczy urok czegoś nieprzeniknionego; jej dziwne senne, o ciężkich, jakby obrzmiałych powiekach oczy patrzą tajemniczo niby zamyślone oczy posągu Buddy. Nita Naldi jest idealnym uosobieniem t. zw. „wamp" — czyli złej piękności. Rujnuje cudze szczęście, depce po sercach, jest zmysłową, zepsutą, wyrafinowaną, a nawet złą. Nity Naldi nie sposób wyobrazić sobie w roli ofiary, w roli kochającej, słodkiej kobiety — jest zawsze wampirem, którego szpony zagłębiają się z rozkoszą w cudze ciało.

Tym razem Nita Naldi jest „Szatanem w jedwabiach", zepsutą do szpiku kości multimiljarderką amerykańską, która kupiwszy sobie za męża zrujnowanego arystokratę, stara się jaknajwięcej wziąć z życia.

Spotkawszy na swej drodze zakochane i szczęśliwe małżeństwo, postanawia zniweczyć ich szczęście. Uwodzi męża, który jest słynnym malarzem, dzięki wytrwałej i ofiarnej pomocy swej żony, ex modelki. Opuszczona kobieta popełnia samobójstwo, a cudem uratowana wyjeżdża na prowincję pod opieką dawnego wielbiciela. Miljarderka zdobywa malarza, po pewnym czasie puszcza go kantem. Złamany na duszy powraca do żony, która w szlachetnym uniesieniu oczywiście przebacza mu wszystko.

Obraz jest nieco ciężki, jednakże w całości może zająć.

Podkreślić należy bogatą, efektowną wystawę, dobrą grę wszystkich aktorów i silne chwilami napięcie dramatyczne. **Ika.**

Apollo. „Syn szeika" z R. Valentino.
Stylowy. „Syn szeika" z R. Valentino.
Filharmonja. „Mąż na urlopie".
Splendid. „Wielka Parada".

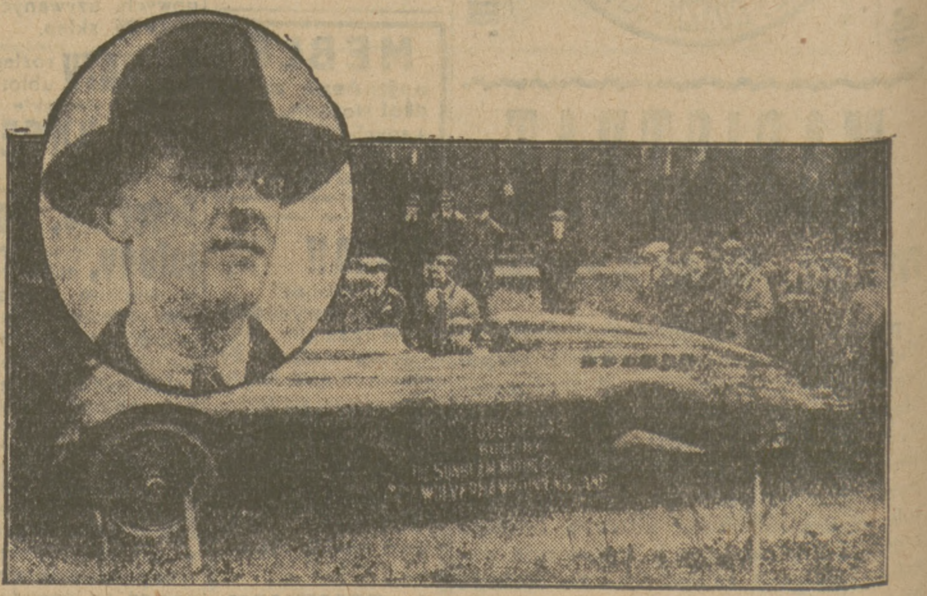
Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

PONIEDZIAŁEK.

15.00 — 15,25 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30 — 15.55 Odczyt dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Jan Kochanowski" — wygłosi prof. Adamczewski (Dział „Literatura polska"). 16.00 — 16,25 Wykład pierwszy dla maturzystów szkół średnich z cyklu „Nauka o Polsce współczesnej" wygłosi prof. Aleksander Janowski. 16.30 — 17.30 Stacja nieczynna. 17.30— 17.55 Odczyt p. t.: „Kolonje, obozy i wędrówki młodzieży szkolnej i ich wartość wychowawcza" — wygłosi p. Tadeusz Łopuszański (Dział: „Pedagogika"). 18.00 Koncert popołudniowy. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja" w wykonaniu orkiestry Schusslera, Pawznera i Sinkowa. Część I-sza. 1. Jan Strauss: „Życie artystów" walc. 2. J. Nussbaum: „Mayer w Hiszpanji" fox-trott, 3. Walter Kollo: „Za jedną noc" blues. 4. L. Deppener: „Japońskie słońce" fox-trott, 5. W. Schroder: Tango, 6. W. Rust: „Hollywood" fox-trott, 7. Wroński: „Kreki" mazur. 18.40 — 19.00 Rozmaitości — wypowie p. T. Bocheński. 19.00 — 19.25 44-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor prof. Lucien Roquigny. 19.30 — 19.45 Komunikat rolniczy. 19.45 — 20.10 Odczyt p. t.: „Bitwa pod Racławicami" — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. 20.10 — 20.30 Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. 20.30 Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa. Sygnał czasu. Informacje prasowe.

Kino Palace. „Nietrudno zostać ojcem".
Wodewil. „Bunt krwi i żelaza" — „Kochanka Szamoty".
Pan i Corso. „Kochaj mnie, a świat będzie mój".
Casino. „Romans z kontrabasem".
Światowid. „Wielka Parada".
Komedja. „W szponach wilków".
Kinematograf miejski. „Graziella".

LEGRAVE POBIŁ REKORD SZYBKOŚCI. SAMOCHOD O SILE 1000 KONI!



Słynny angielski automobilista Legrave pobił wreszcie rekord szybkości na swej nowej wspaniałej maszynie. Na Florydzie (Ameryka) podczas wyścigów uzyskał on szybkość 289,6 kilometrów na godzinę.

Maszyna Legrave jest najsilniejszym samochodem na kuli ziemskiej. Motory jego mają siłę 1.000 koni. Dla pokonania oporu powietrza przy olbrzymiej szybkości trzeba było nadać samochodowi całkiem niezwykłą, jak widzimy na rysunku, formę.

Zdobywanie rekordów szybkości odbywa się nie na gładkich, zbyt śliskich i niebezpiecznych gościńcach, lecz na piasczystym gruncie, najlepiej na wybrzeżu morskiem.

Ponieważ w Anglji major Legrave nie mógł znaleźć dość długiego pobrzeża, pojechał na Florydę, gdzie zdobył pełny sukces.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.